


DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% z ograniczeniem o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

Ja Anna Csillag



z moimi 185 cm. długimi olbrzymimi włosami Loreley uzyskałam je przez używanie pomady własnego wynalazku. Pomada ta została uznana jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, wzmocniwszy gęsty porost i wzmocniając cebulki włosowe. Powoduje u kobiet, mężczyzn i dzieci gęsty i silny zarost i nadaje włosom już po krótkim utyłu naturalny połysk i gęstość, chroniąc je od przedwczesnej siwizny aż do późnej starości. Pomada Csillag nasuwa przykrzy łupież w ciągu 48 godzin. Żaden inny środek nie posiada tak wiele składników odżywczych dla włosów, jak pomada Csillag, która słusznie zdobyła sobie światową sławę, skoro tak panie, jak i panowie już po utyłu rękawego stołka pomady, osłagają świetne wyniki, gdyż wypadanie włosów ustaje już po kilku dniach i ukazuje się nowy porost.

Tych sukcesów dowodzi 60-letni jubileusz istnienia i idące w miliony pisma dziękujące, które otrzymałam z całego świata i tylko z braku miejsca nie mogę ich ogłaszać.

Cena jednego stołka pomady Csillag . . . 4.80.
Podwójny stołek . . . 7.—

Wysyłka pocztowa odda. za poprzednim nadesłaniem gotówki lub zapomo cą pobrania pocztowo-ego, z fabryki dokąd należy kierować wszystkie zamówienia.

Anna Csillag, Kraków, ul. Sw. Gertrudy 28, (Sk. Koja 30).

TEATR REWJI „KAKADU” W sobotę 1 i niedzielę 2 bm. 1927 r. po 3 seanse o g. 5, 7 i 9 w. ostatnie 2 dni pierwszego Programu Otwarcia. Wielka rewja w 2 częściach, 13 obrazach. **HALLO! PUSZCZAMY SIĘ!** Orkiestra w pełnym komplecie. Balet 10 osób. Ceny miejsc od 75 gr. Szczegóły w programach. Kasa czynna od 11 rano.

PRACOWNIA ROENTGENOLOGICZNA D-ra Leona Sułkowskiego
przy **Poradni Polskiego Zrzeszenia Lekarzy Specjalistów Wilno Garbarska 3 m. 17.** Czynna będzie od dnia 5 b. m. codziennie od godz. 5—7 pp.

Sumy pieniężne
lokujemy i posiadamy do ulokowania na hipotekę w każdej wysokości
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152
Kaucjonowane.

Restauracja „OAZA”
przy Hotelu NISZKOWSKIEGO.
WSPANIAŁY PROGRAM NOWOROCZNY
w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych.
NOWE WYSTĘPY. POCZĄTEK GODZ. 10 WIECZ.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Z komisji budżetowej.

Posiedzenie komisji budżetowej, na którym miano przystąpić do III czytania preliminarza budżetowego na rok 1927/28 zapowiedziane na poniedziałek zostało przełożone na wtorek.

Jednym z pierwszych zagadnień, którym się zajmie komisja budżetowa po wznowieniu nowych prac będzie kwestja kredytów budżetowych, które zostały odłożone podczas debaty nad ustawą skarbową. Chodzi tu o blisko 200 milionów zł. w tem zaś 80 milionów na wydatki wojskowe inwestycyjne.

W sprawie tych kredytów, komisja obrad nie zakończyła, gdyż wyrażono przekonanie, że należy je szczegółowo sprezyzować, a także wskazać źródła pokrycia.

W związku z tymi kredytami toczyły się podczas ferji świątecznych liczne konferencje pomiędzy członkami rządu.

Wyniki tych narad będą przedstawione komisji budżetowej.

Konferencja w sprawie dekretu prasowego.

Wczoraj w godzinach porannych odwiedził marszałka Sejmu Minister Sprawiedliwości Meysztowicz i odbył z nim dłuższą konferencję w sprawie dekretu prasowego, który ma być niebawem ogłoszony.

Zmiany personalne w Min. Spr. Zagr.

Referent spraw rosyjskich w wydziale wschodnim Min. Spr. Zagr p. Wszelaki obejmuje stanowisko sekretarza poselstwa w Londynie. Na jego miejsce będzie mianowany sekretarz naszego poselstwa w Finlandji p. Przesmycki, którego znowu miejsce obejmie dawny sekretarz poselstwa w Rzymie p. Bielski.

Pożyczka amerykańska dla Polski.

Kraży pogłoska, że ma być wysłana do Stanów Zjednoczonych misja gospodarcza polska, na której czele stanąć by miał b. minister Gliwice Pogłoska ta stoi w związku z wiadomością, jakoby otrzymanie przez Polskę pożyczki Morgana było kwestją zalatwioną. Pożyczka ma być dwójaka: na cele inwestycyjne oraz na podtrzymanie złotego.

Likwidacja ośmiu banków.

Komisariat bankowy przy Ministerstwie Skarbu przystąpił do zupełnej likwidacji 8 banków. Zlikwidowane będą: Bank Centralny dla Handlu, Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, Bank Dewizowy S. A. w Warszawie, Bank Kijowski we Włocławku, Bank Mieszczanstwa Polskiego w Poznaniu, Bank Centralny w Poznaniu, Śląski Bank Transzytowy w Katowicach, Polski Bank Odrodzenia w Katowicach, Bank Przemysłowców Zgierskich w Zgierzu.

Pozatem mozo zakwestjonowanych jest istnienie 10 banków, które wystąpiły wprawdzie z podaniem o zatwierdzeniu nowych emisji, lecz sytuacja finansowa tych banków jest jednakże tego rodzaju, że będą musiały prawdopodobnie również przejść w stan likwidacji.

Prolongata terminu wywozu maszyn do wyrobów tytoniowych.

Po likwidacji prywatnych fabryk, Ministerstwo Skarbu ustanowiło termin do dn. 31 grudnia 1926 roku, do którego dozwolony jest wywóz za granicę maszyn, narzędzi i materiałów, służących do fabrykacji wyrobów tytoniowych, oraz gotowych wyrobów tytoniowych, pozostających po likwidacji. Obecnie ten termin został przedłużony do dnia 30 czerwca 1927 roku.

Major — starostą.

Major Kazimierz Duch wystąpił ze służby czynnej, aby objąć stanowisko starosty w Nowym Sączu. Jest to bodaj że pierwszy wypadek w okresie sanacji moralnej, by na stanowisko starosty powołano wojskowego.

Sejm i Rząd.

Prezydent Rzeczypospolitej w Państwowym Zakładzie Higjeny.

Dn. 30 b. m. o godz. 11-tej przed poł. przybył do Państwowego Zakładu Higjeny Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa kancelarji cywilnej p. Dzieciolowskiego. W czasie zwiedzania Państwowego Zakładu Higjeny i szkoły higjeny jako też poszczególnych zakładów i instytucji, Pan Prezydent wyrażał się z uznaniem o ich organizacji oraz podkreślił wybitną ich pożyteczność.

Uroczystość na zamku w dzień Nowego Roku.

W dzień Nowego Roku Prezydent Rzeczypospolitej, utartym już od kilku lat zwyczajem, przyjmować będzie na Zamku życzenia noworoczne.

O godz. 10.30 min. po cichej mszy w kaplicy zamkowej w obecności prezydenta, rządu oraz domu wojskowego i cywilnego, Prezydent w towarzystwie Marszałka Piłsudskiego przyjmie w sali mar-

murowej pierwsze życzenia od marszałków sejmu i senatu oraz członków rządu. Następnie z sali marmurowej Prezydent przejdzie do sali rycerskiej, gdzie zbierze się cały korpus dyplomatyczny. Dziekan dyplomacji, nuncjusz papieski, kardynał Lauri złożą w imieniu całego korpusu, akredytowanego przy rządzie polskim Prezydentowi życzenia, na które Prezydent odpowie krótką mową. W następnej sali t. zw. tronowej oczekiwać będzie Głowa Państwa całe duchowieństwo. Poczem kolejno w następnych salach Prezydent przyjmie życzenia od sędziowstwa, kapitał orderów, urzędników państwowych, władz wojskowych wreszcie od zrzeszeń społecznych i osób prywatnych.

Związek Lud.-Narodowy.

W dzielnicach miasta na Antokolu, Popławach i Nowym Świecie Związek Ludowo-Narodowy potrzebuje lokali, w których mogłyby dwa razy w miesiącu urządzić swe zebrania.

Warunki i oferty prosimy składać w Sekretarjacie Wojewódzkim Z. L. N. Dominikańska 4.

DOMY w Wilnie
rozmaitej wartości kupimy zaraz.
Wileńskie Biuro KOMISOWO-HANDLOWE Kaucjonowane, ul. A. Mickiewicza 21, tel. 152.

D-rzy Bojalski, Obieziński i Waszkiewicz
lokują położnie i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie Położniowym ul. W. Półulanka № 31. (w nowym lokalu).

W niedzielę dn. 2.1.27 r. o godz. 12 min. 30, w Sali Miejskiej będzie odegrany „**CZARODZIEJSKI PIERSIECIEŃ**” urozmaicony śpiewem i tańcami. — I Całkowity dochód przeznaczony na sieroty Domu Dzieciątka Jezus.

SKLEP BŁAWATNY
i KONFEKCJA MĘSKA, DAMSKA i DZIECIENNA
JÓZEF KLÓDECKI
Zamkowa 17 (obok kościoła Św. Jana). Telefon 928.
POLECA NA NADCHODZĄCY KARNAWAŁ
Crep-de-Chin y, Wykwintną bieliznę damską, Pończoszki, Chusteczki, Koszule frakowe, smokingowe. Skarpetki, Krawaty i inne.
Oprócz tego, posiada zawsze w wielkim wyborze materiały bławatne i sukienne, konfekcje, galanterje i inne.
CENY UMIARKOWANE!

WILEŃSKIE BIURO KOMISOWO-HANDLOWE
KAUCJONOWANE w MINISTERSTWIE SPR. WEWN.
ul. Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.
Z A Ł A T W I A:
Lokaty kapitałów na najpewniejsze gwarancje.
Kupna i sprzedaże domów, majątków ziemsk. folwarków i osrodków.
Dzierżawy majątków ziemskich i młynów.
Ogłoszenia i reklamy do wszystkich pism.
Fachowe pisanie podań do wszystkich urzędów i instytucji.
Przepisywanie na maszynie.
Zlecenia handlowo-przemysłowe i inne.
Szacowanie domów i majątków według obecnych cen rynkowych.
Biuro nasze nie pobiera żadnych kosztów wstępnych, a również za zgłoszenia.

Zarząd Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. Pol. w Wilnie, z okazji Nowego Roku składa Wszystkim Władzom, oraz Organizacjom Społecznym otaczającym opieką ofiary wojny, serdeczne życzenia.
Zarząd.

Zarząd Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. Pol. w Wilnie, składa tą drogą Wszystkim Członkom Organizacji z okazji Nowego Roku serdeczne życzenia i oby ten Nowy Rok przyniósł zadowolenie z włożonych trudów dla sprawy inwalidkiej.

Równocześnie Sekcja Kupców Wódeczanych i Tytoniowych przy Okręgu Kole Związku Inwalidów Wojennych w Wilnie życzy Wszystkim Koncesjonariuszom Uprzywilejowanym wszelkiej pomyślności.
Zarząd.

Bank Związku Spółek Zarobkowych
ODDZIAŁ WILEŃSKI — ul. A. Mickiewicza 1.

Załatwia wszelkie operacje bankowe. Przyjmuje wkłady oszczędnościowe na każde żądanie i za wypowiedzeniem w złotych i dolarach.

Bank Dewizowy.

LIST UZNANIA.
W imieniu zarządu Uniwersalnego związku dla Zasług Humanitarnych donosimy, że p. Anna Csillag należąca została do rzędu zasłużonych w Uniwersalnym Związku dla Zasług Humanitarnych, a uznaniem jej zasług połączonych dla całej ludzkości przez wynalezienie użanego wszędzie środka leczniczego Csillag pomady przeciw wszelkim chorobom włosów, przez co przyczyniła się do złagodzenia ludzkich cierpień.
Genewa, 20 lutego 1925.
Za Zarząd Uniw. Zw. dla Zasług Humanitarnych kanclerz. Auhemba m. p.

Wileńskie Biuro Radjotechniczne
Mickiewicza 23. Tel. 405.
POLECA PIERWSZORZĘDNE ODBIORNIKI i AKCESORJA ZAGRANICZNE i KRAJOWE.
SPRZEDAŻ i NA RATY.

Juljan Nowicki i Syn
Wilno, ul. Wielka 24, tel. 292.
Poleca z materiałów pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych:
STROJE BALOWE i WIZYTOWE
Ubrania marynarkowe, jesionki, palta zimowe, futra, bekiesze, kozuski, burki, etc.
Mundury dla pp. oficerów W. P. i P. P.
Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane.

W sobotę 1 stycznia 1927 r. (DZIEŃ NOWEGO ROKU) odbędzie się w lokalu **T-wa „Sokół”** ulica Wileńska Nr. 10. **„Sobótką”** z orkiestrą Wstęp tylko za rekomendacją członków.

Życzenia Noworoczne
Szanownej Swej Klienteli składa Dom H/K „ZACHĘTA”
Wilno, Gdańska 6. Telefon 9-05

PRENUMERATA „Tygodnik ilustrowany” Gebethner Wolff i Sk-a Księgarnia, Wilno ul. Mickiewicza 7. 1468

„DZIDZI”
Z KROKUTKIEM
Najlepszy sandalinyowy puder dla dzieci
Żądacie w aptekach i składach aptecznych higienicznej przysypki dla dzieci lanelinowy „PUDER DZIDZI” utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

„CHOINKĘ”
z atrakcjami i tańcami w dniu 2 stycznia 1927 r. w sali S. U. P. Mickiewicza 9, urzędza Bratnia Pomoc Słuchaczy 2-letnich Kursów Ekonomiczno-Handlowych w Wilnie.
Zysk przeznaczony na Bratnią Pomoc.
Początek o godzinie 21-ej. Zaproszenia przy wejściu. 9540

Przy kaszlu i chrypcie
pewnie usuwają te dolegliwości
Cukierki słodowe „Maltyna”
lub **Cukier słodowy „Maltyna”**
wyrobu Browaru Jana Gotza w Krakowie.
Do nabycia wszędzie w aptekach, droguerjach, sklepach spożywczych i t. d. 242-59

MOJE PISEMKO
Za złoty Tygodnik, który bawi Wpłacający z góry rocznie z przesyłką zł. 14. otrzymuje DARMO książkę **Przygody Okruszka.**
Księgarnia M. ARCTA w Warszawie Nowy Świat 35 1640

Jan Bułhak
artyista-fotograf Jagiellońska 8. Przyjmuje 9-6.
Dr. med. B. Schermann
hosp. II kliniki chor. wewn. ordynuje obecnie przy ul. NIEMIECKIEJ 22, od 5-7. Wyzd. Zdr. Publ. 92. Tel. 1069.

„POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA”
WŁ. FRANCISZEK FRLICZKA, Wilno, S-to Jańska 6, tel. 6-46. 1309-11
Najtańsze polskie źródło kupna nici i pończoch.

73-7-95

229514

Na przelomie.

Guślarz:
„Straszne cierpi on katusze:
Tysiąc mieczów miał on w ciele,
A wszystkie przeszły aż w duszę.
Śmierć go chyba z ran uleczy.”

Kobieta:
Któż weń wrażliwie tyle mieczy?

Guślarz:
Narodu nieprzyjaciele

Kobieta:
Jedną ranę miał na czole,
Jedną tylko i niewielką
Zda się być czarną kropelką.

Guślarz:
Ta największe sprawia bole,
Jam ją widział, jam ją zbadał
Tę ranę sam sobie zadał.”

A. Mickiewicz
„Diady” część trzecia scena IX.

Rok ubiegły należy do najcięższych, najtragiczniejszych na przestrzeni tysiącletnich dziejów naszych.

Sąd ten podziela dziś wiek szosć, uczciwa większość społeczeństwa polskiego, a jest to sąd straszny w ustach synów narodu, który w przeszłości swej ma krwawą historię z krzyżacką zawieruchą, z Turczyńcem śmiertelną zapasy i „potop” za Jana Kazimierza—narodu który przetrwał hańbę upadku i sto lat okrutnej niewoli: rzeź Pragi, najwymyślniejsze katusze, lochy więzienne, Sybir i kajdany i las skrzypiący szubienic na Łukiszkach czy na stokach Cytadeli.

Ale tamte tysiąc mieczów wrażliwi nam w serce „narodu nieprzyjaciele”. W zapasach z wrogiem zewnętrznym, choć lala się strumieniami krwi polska, ale rościł duch i krzepił, czy to w bohaterstwa chwale, czy w aureoli męczeństwa—niespożyty.

Wprawdzie mieliśmy ów rok straszny, co przyszedł „z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej”, lecz przecie tamte chłopy—ryżownicy i sam nawet Szela, to były tylko narzędzia w ręku „innych szatanów”, obca ręka wrażliwa w polskie ciało ten „ślepy miecz”. Dodajmy, iż krwawą tę plamę na narodowym sumieniu zmyliśmy takimi potokami łez, okupiliśmy taką Gólgotą, takimi wstąpiami ducha, iż zbladła ona i zwietrzała, jak zbladły ślady krwi św. Stanisława, które pobożny zakonnik pokazuje nam na bieli muru kościelnego, na Skalce.

Ale świeża i niezatarta jest krew polskich własnów, co zbrzyzdziła bruk krakowski, świeża i niezatarta jest krew bratnia, którą przelal ten przeklęty rok kainowy, o której w proroczym przeczuciu mówi wieszcz narodu:

„Jedną tylko i niewielką —
Zda się być czarną kropelką.
Ta największe sprawia bole.”

Te rany sam sobie zadał...

Do jakiego stopnia zwyrodnienia dochodzą ostatnio niektórzy z nas, (a jest ich niestety—legion) niech o tem świadczą fakt, iż znalazł się „poeta” polski, który w obszernym poemacie podjął się potwornego zadania nie tylko rehabilitacji, ale... apoteozy Szeli, przeklętej pamięci „bohatera” rzezi galicyjskiej. Podobny zatruty kwiat wyrosnąć mógł jedynie na moralnym trzęsawisku roku 1926. Drobny i nieznaczący w oderwaniu fakt zbrodni umysłowego jakiegos tam wierszoroza—olbrzymie jako straszliwe *signum temporis*, jako symbol przeżywanego przez nas czasów. Nieznam się na astrologii—jeżeli jednak gwiazdy rządzą losami narodów, rok 1926-ty

Dekret prasowy został uchylony.

WARSZAWA. 31.XII. (Pat.). W Dzienniku Ustaw Nr. 128 z dn. 30 u. m. poz. 755 ogłoszono ustawę z dn. 15 grudnia r. u w przedmiocie uchylenia mocy prawnej rozporządzenia Prezydenta Rzeczy-

Minister Zaleski o polityce zagranicznej Polski.

WIEDEN. 31.XII. (Pat.). „Nenes Wiener Journal” zamieszcza wywiad z polskim ministrem spr. zagranicznych Zaleskim, który zażyczył sobie pokojowe tendencje polityki zagranicznej Polski oświadczając, że Polska nie tylko słowem ale i czynem dowiodła swoich nastrojów pokojowych, stwierdzając kilkakrotnie w Genewie swą got-

ość do daleko idących kompromisów, o ile podstawy tych kompromisów nie uszczuplają żywotnych praw i interesów. Spodziewam się, mówił minister, że pokojowy nastrój Polski przeżyje się w znacznym stopniu do tego, że pokojowy i republikański duch, którym jest owiana większość narodu niemieckiego i odpowiedział-

ość do nas upłynął pod znakiem obłędu. I znówu z poetą pragnąłbym zapytać: „Kometo błędnemu, gdzie koniec twego pędu?” — Ażaliż istotnie „bez końca?”

Obłędowi mogą podlegać i podlegają—jednostki. Czasem od nich udziela się on grupom całym, co jest znane pod nazwą masowej psychozy, co mogliśmy obserwować zwłaszcza po wojnie, zarówno u naszych sąsiadów, jak i u nas samych. Obłęd taki nie może jednak nigdy być długotrwałym, gdy chodzi o cały naród. Cudowną bowiem jest samoodradzająca się siła jego. Dusza narodu podobna jest do potoku—można wody jego zmącić, zatruci, lecz nie odwrócić ich biegu. Trucizna spłynie, męty osiadą i znówu potok nasz toczyć będzie swój majestatyczny, przezroczysty nurt.

Naród polski uległ w roku 1926 tragicznemu wstrząsowi, który w pierwszej chwili oszłomił i ubezwłasnowolnił go. Na powierzchnię jego z krwawą pianą wypłynęły najbrudniejsze męty, które jednak stopniowo zagnęły, osiadły, gdyż takim jest prawo natury. Ten sam jednak wstrząs wydobyl z najgłębszych uwarstw sumienia narodowego siły, które dotychczas tam drzemały, jak złoto i brylanty, gdzieś w wnętrzu matki—ziemi. Jeszcze nie są one świadome własnej wartości, dopiero zaczęła się ich konsolidacja, mimo to nie ulega kwestji, iż przeżyjemy dziś właśnie ów wielki moment przelomowy—w naturze, jak i w życiu narodu—gdy siły ciemne poczynają się kruszyć i kurczyć—przybywa dnia, to co szlachetne, mocne, słoneczne, wra-

Wbrew wszystkiemu co nas dzieliło, co nóż bratobójczy wiskalo w rękę brata—wzrasta jak dąb i konarami swymi obejmuje całą polską ziemię, to, co nas jedynie złączyło i zementowało może w jedną rodzinę i w jeden potężny monolit—idea narodowa.

Wobec wszystkiemu co nas dzieliło, co nóż bratobójczy wiskalo w rękę brata—wzrasta jak dąb i konarami swymi obejmuje całą polską ziemię, to, co nas jedynie złączyło i zementowało może w jedną rodzinę i w jeden potężny monolit—idea narodowa.

Dla tego z otuchą i wiarą witamy przyjscie Nowego Roku, albowiem od nas samych dziś zależy odwrócić tę krwawą, zabrukana kartę i na nowej, białej, wypisać wielkie słowo odrodzenia moralnego w imię Katolicyzmu i Polskości — zaczem dobrobyt, bezpieczeństwo, potęgą — będą nam dodane. J. O.

ne czynniki w Niemczech, które w tym duchu pracują, będą miały dostatecznie silne poparcie wobec dążności przeciwdziałających konsolidacji pokojowej i przezwyciężeniu praw narodowych.

Niemcy zwróca Antwerpji kontrybucję.

BERLIN. 30.XII. (Pat.). Według informacji „Berliner Tageblattu” z Brukseli Niemcy na mocy wyroku niemiecko-belgijskiego sądu rozjemczego skazani zostali obecnie na zwrot nałożonej w czasie

wojny na miasto Antwerpję kontrybucji w wysokości 1 milj. franków, pozatem zaś na zapłacenie 5 proc. od tej kwoty począwszy od 1 października 1915 r.

Co do Litwy zaznaczył minister, że Polska wbrew tendencyjnemu doniesieniu, które się pojawiło w prasie, nie ma zamiaru mieszania się do spraw litewskich.

Sprawa okupacji Nadrenji

BERLIN. 31.XII. (Pat.). W rozmowie z przedstawicielem Agencji Mirbacha oświadczył minister Rzeszy dla terenów okupowanych

dr. Bell, że w ciągu nadchodzącego roku, sprawa okupacji Nadrenji musi być definitywnie załatwiona.

Prasa sowiecka o przewrocie w Litwie.

MINSK. 31.XII. (Pat.). „Sowetskaja Bielaruś” z dn. 29 b. m. w artykule p. t. „Litewski węzeł” zaprzecza informacjom niektórych gazet sowieckich jakoby przewrót kowieński inspirowany był przez Warszawę przeciwko związkowi sowieckiemu. Rzekomo anty-sowieckim dążeniem nowego rządu litewskiego przeżyła deklaracja Waldemarasa oraz dawne jego stanowisko wobec sowieków. Mimo

przyjaznych oświadczeń, oczekiwania należy ochłodzenia stosunków sowiektów z faszystowskim rządem Litwy, co nie znaczy jednak, aby Litwa weszła do anty-sowieckiego bloku. Przewrót dokonano pod hasłami antypolskimi. Jego źródła należy szukać nie w Warszawie, lecz w Niemczech na co wskazują niemieckie sympatie Smetony.

Bilans polityczny 1926 roku.

(Głosy prasy).

W ostatnim dniu roku 1926 niektóre pisma stołeczne poświęcają artykuły przedstawieniu syntezy wypadków politycznych ubiegłego roku.

„Gazeta Warszawska Poranna” porównywała sytuację Polski w końcu roku 1925 z sytuacją w końcu roku 1926.

W obrocie kalendarzowym posunęliśmy się o rok jeden naprzód. 31-go grudnia roku 1925-go Polska była republiką demokratyczno-parlamentarną.

Prezydentem był Stanisław Wojciechowski, rządy sprawował gabinet koalicyjny Al. Skrzynskiego, w którego skład delegowały swych przedstawicieli wszystkie większe stronnictwa sejmowe do P. P. S. włącznie.

Główną troską rządu ówczesnego było przywrócenie równowagi w życiu finansowo-gospodarczym, zachwianej u schyłku rządów gabinetu Wł. Grabskiego.

Dla charakterystyki ówczesnego stanu gospodarczego Polski, przytoczymy dwie tylko cyfry: dolar notowano wówczas 8,00 — 8,10 zł, korzec żyta 22,00 do 22,50 zł.

A jak wygląda Polska w końcu roku 1926? Rok 1926-ty przeciętły został krwawą smugą wypadków majowych. Nastąpił przewrót, w rezultacie którego mamy nowego Prezydenta Rzeczypospolitej i nowy rząd nie tylko co do swego składu ale i co do istoty swego pochodzenia.

Polska nie jest dzisiaj republiką demokratyczno-parlamentarną, i próżno ktoś usiłowałby określić istotę naszego obecnego ustroju państwowego.

Kiedys, w przyszłości, najwęższe ujęcie znaczenia roku 1926 w dziejach Polski po odzyskaniu niepodległości będzie prawdopodobnie brzmiało:

— Był to rok, który zbudził poważne troski. Okazało się że byt Państwa Polskiego jest mniej twarde ustalony niż naogół mniemano. Na gruncie międzynarodowym był to rok zachwiania nienaruszalności Traktatu Wersalskiego własnie przedewszystkiem w zakresie granic Polski. Na gruncie wewnętrznym był to rok zachwiania Konstytucji Polskiej i opartej na niej praworządności.

W obu kierunkach, nazewnątr i nawewnątr, zaczęły się zlanąć i rozwoje, których końca w zamakającym się roku niepodobna było przewidzieć.

I w rzeczy samej te dwa zjawiska, zachwianie Traktatu Wersalskiego i zachwianie Praworządności, oba niezmiernie doniosłe, skupiają w sobie te zdarzenia roku 1926, które mają znamiona nieprzemijające.

Z pewnej odległości, po latach, dwa te zjawiska r. 1926 w Polsce będą dokładniej, wyraźniej i ścisłej widoczne. Ale już i my, współcześni, świadkowie i uczestnicy zdarzeń, niezapłakane zdaniem sobie sprawę, w obrachunku pod koniec roku, że zaszły duże zmiany. Najłatwiej zaś uświadomić sobie te zmiany, nadstuchując uważnie, co o Polsce dzisiejszej myśli i mówi inaczej niż rok temu trzeźwa i spokojna zagranica.

A co myślisz? Myślą przede wszystkim, że oto sprawa granic Polski stała się czemś, o czem się mówi bez podstaw prawnych. Bo do czasu ulżenia, zatwierdzenia i wejścia w życie układów w Locarno granice wschodnie Niemiec były ustalone zupełnie tak samo nienaruszalnie jak zachodnie, a w Locarno wprowadzono świadomie i wyraźnie rozróżnienie. W związku z tem podważaniem prawnym zaczynają Niemcy napór rzeczywisty. Ten nowy stan rzeczy widzi dzisiaj cały świat i głosy zagranicy świadczą codziennie u ustaniu się niezmiernie złowróżnym tych nowych pojęć.

Myślą dalej, że oto wewnętrzny stan Polski nie jest wcale ustalony, lecz płynny. A więc nie tylko wewnątrz kraju, ale i za granicą straciłmy wiele, wskutek przewrotu majowego, który najlepsze poczynania krwią zbrzytał i zniweczył.

Pisma obozu sanacyjnego nie o roku ubiegłym nie piszą, nie mają czem się chwalić.

KRONIKA.

Ulepszenie komunikacji Wilna z Rygą.

Dotychczasowa niewygodna komunikacja osobowa z Łotwą została w najbliższym czasie usunięta. Na odbytej onegdaj w celu uregulowania tej niedogodności konferencji z przedstawicielami kolei lotewskich postanowiono wprowadzenie stałej komunikacji pasażerskiej w ten sposób, by pociąg pociąg pociąg odchodził z

Rygi wieczorem względnie w noc i przybywał do Wilna rano i odwrotnie pociąg pociąg pociąg z Wilna odjeżdżał będzie w nocy i przyjeżdżał do Rygi rano.

Z ramienia wileńskiego dyrekcji kolejowej udział w konferencji przyjął dyrektor p. inż. St. Laguna i referent p. Szreders.

Wiadomości kościelne.

— „Wiadomości Metropolitalne”. Wyszyły z druku „Wiadomości Metropol. Wileńskie”. Dział urzędowy zawiera Konstytucję Apostolską o erekcji prowincji kościelnej i archidiecezji wileńskiej, bullę prekonizacyjną, nowe beatyfikacje i kilka zarządzeń Ordynariatu Wileńskiego. W dziale nieurzędowym zwraca uwagę artykuł „Nakazy chwili”.

Posatem numer zawiera bogatą krolejkę z życia archidiecezji i całego świata.

Z miasta.

— Stan wody na rzece Wilji. Dn. 30 b. m. około g. 24, około wzięcia na Antokolu, z powodu zatoru ludowego stan wody na rzece Wilji podniósł się do 2-ch metów. Niebezpieczeństwo wylewu—nie zagraża.

Niepodwyższenie komornego dla mieszkań jednoizbowych obowiązuje nadal. W Dzienniku Ustaw wydawnym 30-go b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej, zmieniające Ustawę o ochronie lokatorów z r. 1914 w tym duchu, iż dla mieszkań jedno-pokojowych wstrzymuje się dalszy wzrost stawek komornego na przeciąg pół roku.

Związek Żydowskich Właścicieli nieruchomości Dnia 27-go grudnia został zarejestrowany Związek żydów właścicieli nieruchomości w Wilnie i Wileńszczyźnie. Związek ten uzyskał część żydowskich kapitałów z Ameryki przeznaczonych na poparcie stanu posiadania żydowskiego w miastach i miasteczkach. Wobec braku pomocy kredytowej dla ludności polskiej, zachodzi obawa zmniejszenia się stanu posiadania ludności polskiej, która zdoła w tych warunkach sprzątać silniejszym finansowo żydów.

Sprawy miejskie.

— Przejście na „Unję”. Dnia 31 grudnia r. ub. został przyjęty na łono Kościoła Wschodniego Słowiańskiego („Unję”) proboszcz kościoła prawosławnego w miasteczku Szczerzyn-Lidzki, z konnik Droguz Grzegorz, który do Wi na przyjechał 27 grudnia i odbył trzeczniową rekolekcję w kościele O.O. Jezuitów. Przyjęcie dokonał J. E. ks. Biskup—sufragan Michałkiewicz w obecności ks. kanonika Sawickiego oraz kapłana Kościoła Wschodniego Sułkowskiego Michała. (p.)

Sprawy administracyjne.

— Lustracja przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych. Izba Skarbowa otrzymała z Ministerstwa Skarbu telegraficzne zarządzenie, zalecające władzom skarbowym i Instancji przystąpić z dniem 3-go stycznia 1927 r. do lustracji przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, a to w celu sprawdzenia, czy zostały wykupione na r. 1927-ny właściwe świadectwa przemysłowe względnie karty rejestracyjne. Na winnych wykupienia świadectw przemysłowych, względnie wykupienia świadectw niższych kategorii, niż wymaga ustawa o podatku przemysłowym, będą nakładane dotkliwe kary pieniężne.

— Z pobytu P. Min. Reform Rolnych w Wilnie. Komunikują nam: Przechyjący w Wilnie Minister Reform Rolnych W. Staniewicz odwiedził w dniu 31 grudnia r. ub. Oddział Państwowego Banku Rolnego, gdzie odbył dłuższą konferencję z Dyrektorem Oddziału L. Maculiewiczem w sprawie nabywania przez Bank obszarów ziemskich, niezbędnych dla upełnolenia komasujących się wsi oraz zapoznał się z pracami Oddziału Banku, interesując się bliżej trybem wydawania długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego.

— Odnaczenie wojewody wileńskiego. Przechyjący w Warszawie wojewoda wileński p. Raczkiewicz, odznaczony został w czwartek Krzyżem Komandorskim z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Dekoracji dokonał minister Spraw Wewn. Składkowski.

— Przemeldowanie mieszkańców. Dnia 4 b. m. do przemeldowania zgłosiła się: Komisarjat I: zaułek Oszmiański 1, 2; Szawska 3, 4; Szpitalna 8, 16; II Jatkowa 4; Ostrobramska 9, 11; Żydowska 15. Komisarjat II: Żelazna Chatka 15, 17, 22, 28, 33, 34; posesje: Pacharowo, Żurawa, Dudoje, Gryckiewicz, Ogórcowa, Potockiego, Sawickiego, Wobolewskiego, Borajki, Narkiewicza, Boruszki, Paszkowskiej, Górskiego.

Komisariat III: Dąbrowskiego 3, 5, 7, 9; Św. Jakóba 6-b; Gazo-wa 4; 1-ej Baterji 1—5, 7, 9, 11. Komisarjat IV: Lwowska 4, 18, 20, 34, 38, 43, 57 i 63. Komisarjat V: Prosta 1, 13, 15, 19, 23, 25, 29, 2/4, 8, 10, 10-a; Zgoda 3, 9, 11, 13; Pokój cała za wyjątkiem 1, 4, 5, 15, 17, 21. Komisarjat VI: Antokolska 80, 82 (2 domy); 84, 84-b. (X).

Sprawy samorządowe.

— Z obrad powiatowych sejmiku wileńsko-trockiego. Dnia 30 grudnia odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku wileńsko-trockiego.

Na posiedzeniu rozpatrzone nowy plan reorganizacji pomocy lekarskiej w powiecie na r. 1927. Postanowiono zreorganizować nowe 3 punkty lekarskie. Miejsce otwarcia punktów ustalone będzie na następnym posiedzeniu.

Następnie przy omawianiu sprawy związanej z nieużytkowaniem całego funduszu dyspozycyjnego z r. 1926, postanowiono pozostałości z tego funduszu przekazać na rzecz stypendyj.

Stypendja te została podzielona pomiędzy 5 chłopcami ze szkoły Bukiskiej i dwoma dziewczętami ze szkoły w Antonowie, celem wydania ich do Liskowa, na kurs mleczarski.

W końcu rozpatrzone około 20 protokołów Rad gminnych dotyczących zamknięcia 1926 roku budżetowego i ustalenia prowizjoni budżetowego na I kwartał 1927 roku. (X).

Sprawy robotnicze.

— Odroczenie obrad Komisji rozjemczej. Zapowiedziane na dzień 30-go grudnia r. ub. w Urzędzie Okręgowego Inspektora pracy, posiedzenie Komisji rozjemczej nadzwyczajnej, w sprawie zatargu dozorców domowych z właścicielami nieruchomości, na skutek choroby jednego z delegatów, zostało odroczone do dnia 5-go stycznia r. b. (p.)

Sprawy szkolne.

— Przedszkole. W lokalu Szkoły Powszechnej Nr. 39, przy ul. Królewskiej 9—2 zostało otwarte przedszkole dla dzieci od 4—6 lat włącznie. Przedszkole jest koncesjonowane przez Kuratorjum O. S. Wil, na imię p. Czesławy Rogowskiej: kierowniczką i nauczycielką jest p. Aleksandra Krasicka.

Warunki są bardzo przystępne—dowiedzieć się można codziennie między godz 11 — 1 w kancelarii Szkoły Powsz. Nr. 39 (ul. Królewska 9 m. 3).

— Uprawnienia kuratora wileńskiego okręgu szkolnego Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przekazało kuratorowi Wileńskiego okręgu szkolnego prawo w granicach obowiązujących przepisów służbowych mianowania, przenoszenia i zwalniania nauczycieli publicznych szkół powszechnych.

Analogiczne prawo uzyskali kuratorowie okręgów polskiego i wileńskiego, oraz białostockiego w stosunku do nauczycieli pełniących służbę na obszarze powiatów lidzkiego, nowogródzkiego, słonimskiego, woleńskiego, grodzieńskiego i wolkowskiego, oraz 3 gmin pow. bielskiego.

Film Radości i Szczęścia!
Ulubien. Harry Liedtke i jego pikantne partnerki Lillian Harwej i Mary Kid w najnowszej sztuce „Wiedeń—miasto moich marzeń”
Film, w którym publiczność przeżywa akcję na ekranie żywymi oklaskami... 1194 w tych dniach w kinie „HELIOS”

Pamiętaj, że przyszłość Twojego dziecka zależy od rozumnego kierowania jego pierwszymi krokami. Najlepsze wskazówki znajdziesz w dwutygodniku „Dziecko i Matka”
Kwartalnie 2 zł. 70 gr. Adm. Warszawa, Krak. Przedm. 99. Konto P. K. O. Nr 12.900.



Wszystkim Szanownym Czytelnikom Przyjaciołom pisma naszego i Współpracownikom zasyła najserdeczniejsze życzenia Noworoczne

Redakcja „Dziennika Wileńskiego”

Kryzys polskiej myśli „postępowej.”

Czem jest postęp? Oto znów jedno z tych pojęć, co w naszych czasach są szczególnie niejasne.

Idea postępu nabrała szczególnej aktualności w w. XVIII, gdy pod jego hasłem walczyli encyklopedyści, Holbach, Diderot, Voltaire... Ale już dla Flauberta postępowość ich wyznawców wydawała się mocno podejrzana, to też wydrwił ich w postaci aptekarza Homais („M-me Bovary”).

Lecz oto znowu, po wieku, powstaje nowoczesna ideologia postępową, o kanonach tak zdaje się niewątpliwych, że nielewdy religia się staje dla mnogich rzesz swych wyznawców. Materializm, pozytywizm, socjalizm — to jej trzy kamienie węgielne; Darwina, Buckle, Vogt, Moleschott, Büchner-Marx, Engels, Lassalle, Comte, Spencer, Mill — to apostołowie postępu.

Pod temi auspiciami poczęła się temu lat pięćdziesiąt polska ideologia postępową, która w tymże kształcie po dziś dzień się rozwija. Czy się rozwija rzeczywiście? może tylko — wegetuje, a może już nawet jest szacowną mumją, którą czas złożyć do lamusa?

Jakaż była jej geneza? Z dwóch stron naraz płynęła myśl postępową do Polski: z zachodu i ze wschodu. Lecz rychło strumień zachodni całkiem zmalał wobec ogromnej rzeki „postępu”, płynącej do nas ze wschodu.

Zwłaszcza polskie ziemie wschodnie rzeka ta zalała niemal całkowicie. Zdało się, że oprócz niej nie ma już sposobu. Wszakże literatura rosyjska w l. 1860—1880 stanowczo

się urokowi rosyjskiego maksymalizmu, pogardy dla formy i drobiazgowości życia codziennego — szereg przejmując się rozumem, który dawał pozor istotnej siły i težyzny duchowej, frazesem rewolucyjnym i obliczem kosmopolitycznym wreszcie. Napróżno gorąco protestowała przeciw tej rusyfikacji idealnej Orzeszkowa („Widma”), rychło nawet w literaturze postępową myśl rosyjska znalazła odzwierciedlenie (Brzozowski, Sieroszewski, Daniłowski, Strug, Żeromski).

Sprawiedliwość każe jednak przyznać, iż pewien odłam polskiego postępu, czyli P. P. S., starał się pod przemożnym wpływem Józefa Piłsudskiego wywieść swój rodowód ze źródeł polskich, mianowicie z ideologii Towarzystwa Demokratycznego (1832—1862), oraz Komitetu Centralnego warszawskiego z czasów ostatecznego powstania. Były to jednak wpływy czysto uczuciowe, wobec tego, iż frazeologia „wiosny ludów”, leżąca u podstawy tamtych gromad rewolucyjnych, jeszcze przed r. 1863 w całej Europie zbankrutowała do zezębienia.

Wielka wojna europejska i późniejsze przewroty wprowadziły zupełny zamęt do psychologii polskiego postępu. Stanowisko naukowo negatywne do całokształtu życia politycznego, religijnego niemal traktowanie zasadniczych pojęć społecznych, doktrynerstwo, brak tolerancji przekonań, odziedziczone po rosyjskich towarzyszyach, niezdolność ogarnięcia całokształtu życia narodowego z jego konieczną różnorodnością zdań i poglądów na świat, oraz z mnogością metod twórczości politycznej — wszystko to uniemożliwiło „postępowcom” naszym odegranie jakiegokolwiek twórczej roli w życiu powojennym, pomimo to, że konjunktury polityczne raz poraz oddawały ster rządów w ich ręce. Naród negatywno-opozycyjny zaczął im skierować całą energię ku zwalczaniu jedynie twórczych poczynań polskiego nacjonalizmu, co przedziwnie harmonijnie łączy się z zresztą z popieraniem wszelkich innych nacjonalizmów, stokróż bardziej przeciw agresywnym, niż nacjonalizm polski, i godzących całkiem otwarcie w samo istnienie polskiego państwa.

Współczesna myśl polska „postępową” odcięła od swaj naturalnej metropolii, Rosji, jest zresztą bez głowy. Już dawno opuścili jej sztandary Stanisław Grabki, Władysław Studnicki, Stanisław Wojciechowski. Zdolny ideolog postępu, zapowiadający się jako pierwszorzędnym umysł filozoficzny, Stanisław Brzozowski, stał się wyznawcą Newmana i Norda, wreszcie katolikiem. Podczas wojny, naczelny herold postępu polskiego, Aleksander Świętochowski, wszedł do szeregów nacjonalistów. Największy talent literacki, gorący wielbielcy P. P. S., Stefan Żeromski, ostro przeciwstawił się, podczas wojny, oficjalnej polityce partii i legionom, aby wreszcie stać się wyznawcą ideologii narodowej, twórczej, umiarkowanej, i wielbiicielem Zamoyskich i Gajewców. Ostatnio przeciwstawia się nawet kanonem

postępowym sędziwy Wacław Sieroszewski, wielbiąc nacjonalistę Mussoliniego. Wreszcie były redaktor „Robotnika”, obecny Prezydent Ministrów, na którego postępowi polski postawił ostatnie swe głosze (sprzeniewierzając się w ten sposób wszystkim swym tymczasowym najbardziej kardynalnym zasadom), okazuje się niewdzięcznym synem i gotów zapomnieć o piersiach, które siał. Niedziw tedy, że z ust osłupiałych „postępowców” wydziera się krzyk: *Et tu Brute!*...

Kona tedy polski obóz „postępowy”. Co ma przyjść na jego miejsce?

Żeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przede wszystkim rozgraniczyć pojęcia postępu i lewicy.

Postęp — nie jest to pojęcie zmułkowane ani stałe. To, co dziś jest naprawdę postępowe, to niekoniecznie było nim wczoraj i będzie jutro, a nawet można rzec więcej: to co było wczoraj postępowe — niemal nigdy dziś już nim nie jest. To bolszewikom tylko się wydaje, że n. p. rewolu-

cja ma treść stałą i niezmienną. Normalny człowiek rozumie, iż ci, co dziś walczą z bolszewizmem, są właśnie rewolucjonistami. Podobnie w Polsce i w całej Europie, miano postępu w polityce przysługuje dziś nacjonalizmowi, w życiu zaś umysłowem — katolicyzmowi, w filozofii wreszcie — spirytualizmowi, gdyż te prądy kulturalne mają dziś największą siłę prężną, i wbrew wszelkim wysiłkom komunizmu i masonerii, przyszłość bliska Europie należy do katolicyzmu i nacjonalizmu.

Jeżeli więc niepodobna identyfikować pojęć postępu i lewicy, to bynajmniej nie wynika z tego, by w interesie postępu prawdziwego leżało unicestwienie lewicy. Tylko wśród nieustannej walki kształtują się postępowi i brak przeciwnika nigdy nikomu na dobre nie wychodzi. Idzie tylko o to, by nasza lewica się na prawdę zeuropeizowała, by czepiała swe natchnienia z prawdziwych potrzeb polskiego życia, a nie z oderwanych doktryn, wszędzie już rzetelnie zjeżdżałach.

Stanisław Cywiński.

Laureat państwowej nagrody literackiej i jego dzieło.

Odnaczony świeżo państwową nagrodą literacką Kornel Makuszyński jest w piśmiennictwie naszym typem niepowodzenia, różniącym się znacznie od przeważnej części kolegów po piórze.

Mimo, iż Makuszyński wydał pierwsze swe książki na parę lat przed wojną, należy on już jednak całą swą umysłowością do pisarzy nowej, niepodległej Polski. Nie ma w nim nic wspólnego z dawną, często żława, lub gorczyca przepojoną poezją. Wiąże go natomiast z tamtymi czasami staranna kultura literacka, której brak ujawnia się nieraz tak jaskrawie w przeróżnych wystąpieniach pisarza ostatniej doby, a którą nabył zarówno przez obcowanie z ludźmi o wyższym poziomie umysłu, jak przez studia uniwersyteckie, przez zamieszkanie do piśkna w literaturze i przez podróże po krajach zachodnich.

Odrębność Makuszyńskiego polega na tem, iż wnosi przedewszystkiem do literatury humor, i wesołość. Rzeczy można, iż nie wstydzi się być wesołym, choć równie umiarkowanie potrafi odczuć cierpienie i mocen jest wyrazić je to — wymownie, że poruszy nawet najmniej wrażliwych czytelników. Gdy w piśmiennictwie naszym struna wesoła dźwięczy nader rzadko, tem więcej cenić można tych, którzy nie wahają się wstąpić na mało uczeszone ścieżki, głosić bez troski i pobudzać do wesołości dowcipnemi żartami.

Urodził się Makuszyński w Stryju, do gimnazjum i na uniwersytet uczęszczał we Lwowie, dość posłuchać jak serdecznie mówi o tem umiłowanem swoim mieście, jak przejmują się jego losem, bohaterką obroną i wazelkami, dotyczącymi go sprawami. Z pewnością także zawiądzę niektóre cechy usposobienia swego i talentu atmosferze tego miasta, na którą złożyły się pierwiastki różnorodnie, jak: buńczuczność kresowa,

serce poczciwe i szczerze, pewna czasami nuta rzewna, a w dobrych chwilach niefrasobliwy humor.

O ten humor coprawda niezawsze byławo latwo.

W „Pieśni o Ojczyźnie” występuje Makuszyński przeciw żalosoemu tonowi poezji polskiej, której:

„Książki tak płoną jak gromniczne świece,

Rymy zaś kołają jak do trumny świecki,

Dyskurs — szpitalne przypomina wiece,

Kędy nad duszą, co się już rozkłada,

— Ciągłe ktoś rymem wyje; białad biada!

— A to polskiego jest żywota tręskia,

By ze wzystkiego, co się tylko zdarzy,

Wycisnąć oet i żółć i boleścią

Pomazać młodocj rumienistą twarzą,

I nie daj Boże, by z promienną wieścią

Do duszy własnej przyjść, bo tam na straży

Legł upiór smętny i modli się za nas

O pomocy boską... Appage Satanas!

Poczem przyznaje:

„Dawniej też byłem Hamlet — zał sie Boże!

Od krąwca prosto, z wejrzeniem ponurem,

A w sercu miałem siedmiomiarke noże!”

— Ale poznawszy, że ból taki jest jalowy i rodzi w duszy pustkę, otrząsnął się zeń, by pojąć, że Bóg nie zawsze jest zakryty chmurą.”

„Własne mam credo i swoją miodlitwę,

Związaną w jedno niewymyślne zdanie:

Wierzę w Chrystusa, biednego rybce,

— Ależ wcale nie żartuję; chce poprostu narysować ciebie.

— A więc jesteście malarzem?

— Tak jest.

— To doskonale się składa; moglibyście w naszym kościółku odświeżyć obrazy, które tak strasznie wyglądają.

— Jakże się nazywasz? — spytał Arnold, który tymczasem otworzył swą teczkę i wprawną ręką szkicował prześlizgnięty profil dziewczyny.

— Gertruda.

— A ojciec twój?

— Jest setylesem we wsi. Skoro umiecie malować, nie puszcze was do gospody, tylko zaprowadzi do naszego domu. Po obiedzie omówicie wszystko z ojcem.

— To jest w sprawie obrazów kościelnych? — zapytał śmiejąc się Arnold.

— Tak jest, oczywiście — potwierdziła powążnie — zamieszkanie u nas na długo, bardzo długo, zanim nadejdzie znowu... nasz dzień.

— O tem potem, Gertrudo — zauważył jak gdyby od niechcenia młody malarz, nie przerywając na chwilę swej roboty — czy aby tylko nie obrazi się twój Henryk, jeżeli czasem z tobą pogawędzę?

— Henryk? — odparło dziewczę — nie; ten już nie przyjdzie.

— Jeżeli dziś nie przyśzedł, to przeciw może przyjść jutro.

— Jutro? Nie, jutro nie przyjdzie napewno... chyba może gdy znowu nadejdzie nasz dzień.

— Janko: wasz dzień? jak mam to rozumieć.

Dziewczę podniosło na młodzięcia oczy pełne dziwnej powagi, ale nie odparło ni słowa. Po chwili powstała i zarzuciwszy chusteczkę na głowę, chroniąc się przed spiekotą promieni słonecznych rzekła:

— Pora mi już wracać — dzień jest tak krótki, w domu czekają na mnie

— Lecz Arnold skończył właśnie swój szkic i pokazując go dziewczynie spytał:

— Czy podobny?

— Ależ to ja jestem! Jako żywo! — zawołała Gertruda, poczem dodała trwożnie — i chęlibyście to zabrać z sobą, w świat daleki?

— Oczywiście — odparł młodzieniec — bym patrzając na ten obrazek, mógł ciebie wspominać, dziewczyno, gdy już będę stąd daleko.

— Czy aby ojciec mój na to pozwoli?

— Bym ciebie wspominał? Przecie nie może mi tego zabronić.

— Nie to, lecz byście zabrali z sobą mają podobiznę, tam w świat daleki.

— I tego zabronić mi nie może — po chwili zaś dodał serdecznie — chyba że tobie sprawa to przykrość.

— Mnie? bynajmniej! Gdyby tylko nie to, że... zresztą muszę się spytać ojca.

— Ależ śmieszna jesteś, moje dziecie — zaśmiał się malarz — nawet księżniczka niemiałaby nie przeciwko temu, gdyby artysta dla siebie utrwał jej rysy.

— Przecie najmniejsza żrzywda przez to ci się nie stanie.

— Czemu tak bieżniesz? Zaczekaj chwilę. Czy chcesz mnie samego tu zostawić? Czy zapomniałeś już o obrazach kościelnych?

— Prawda... obrazy! — odparło dziewczę, przystając na miejscu. Arnold, który tymczasem zarzucił swój plecak, za chwilę znalazł się obok Gertrudy, poczem już zgodnie szli ścieżką w kierunku wioski.

Co przeciw zstąpi w ludzkich duszach otchłanie,

Wierzę w zia z dobrem nieustanną bitwą,

Nawet w godności ludzkiej zmartwychwstanie,

W to, że pomoże nam pierze, nie macierze,

I w serce ludzkie — całym sercem wierzę.”

To właśnie „credo” rozbrzmiewa na kartach „Pieśni o Ojczyźnie”, która zjednała Makuszyńskiemu nagrodę literacką zarówno przez swój ton krzepiący i pełen wiary, jak przez artystyczną formę.

Dziewięćna oktawa pisany poemat zawierał opis pobytu autora na Litwie i podróży jego za Wolgę, gdy pisarz wskutek wybuchu wojny, został jako poddany austriacki zesłany przez Rosjan w głąb kraju. Właściwie jednak o tej podróży mówi nam poeta niewiele; szkicuje obraz wsi litewskiej i oddaje wiernie nastroj miejscowy, kiedyindziej maluje tragiczny los pędzonych na Wschód wygnañców. Zgodnie z wstępną zapowiedzią, w której wyraża cześć i podziw dla Słowackiego i nie tai, iż widzi w nim swój wzór, przeplata — podobnie jak autor „Beniowskiego” — opowiadanie swoje licznymi dygresjami i uwagami. Dotyczą one zarówno rozgrywających się na świecie wypadków, jak ogólnych refleksji nad ich biegiem i stosunkami do Polski, przedewszystkiem zaś różnych właściwości charakteru narodowego Smlalo i ostro występuje poeta przeciw nieproduktywnym żalom; wypomina zbytni szacunek dla cudzoziemczyzny, pochopność do wadzenia się, to znów szkodliwą ustępliwosć i zbyt miękkie serce, i czyni wiele innych słusznych spostrzeżeń.

W gorącym wreszcie zakłębieniu wzywa do zaprzestania nakonieć waśni, do ukoronienia się przed majestatem Ojczyzny i błaga Boga: „Żyć! żyć nas naucz! O to najgoręcej

Prosimy Ciebie, dobrotliwy Panie, O, nauce życia naród ziem wlecy, Albowiem pocóż daleś zmartwychwstanie?”

I już Cię proszę od dziś żadną więcej

Nie utrudzimy, kiedy tak się stanie,

Że mistrzów śmierci, ich dzieci i wnuki

Nauczysz życia najtrudniejszej sztuki.”

Wartko i melodyjnie płynąca jedna za drugą zwrotki poematu, a język czysty i jedyny wyraża jasno i posłuszenie myśli poety.

— Ci, którzy znali Makuszyńskiego jedynie z dowcipnych feljetonów, czy nowel, ujrzą w tym utworze drugie jego oblicze. Dla niejednego będzie to może niespodzianką. A przecież ten właśnie wizerunek jest wierniejszą podobizną tak popularnego w Polsce pisarza, który umie łatwo być wesołym i zabawnym, ale obdarzony jest przytem głęboką wrażliwością i zwykł często dopuszczać do głosu serce, które

„wszystko zawsze widzi wprzódy i jaśnie, zanim oczy się dowiedzą”.

Z. S.

Fr. Gerstaecker.

Oziwna historia.

Z niem. tłum. J. O.

Było to w roku 184 — szeroki gościniec, który prowadzi z Marisfeld do Wichtelshausen kroczył młody wędrowiec. Lekki plecak, teeczka skórzana, szeroki, czarny kapelusz z fantazją założony na długie, faliste spadające aż na plecy blond włosy, szlachetne rysy młodzieńca i marzyielski wzrok — wszystko to na pierwszy rzut oka zdradzało artystę malarza.

Słońce jesienne coraz dotkliwiej przypiekało, kurz i monotonia wielkiego gościnca zdawała się widocznie nużyć wędrowca, rychło bowiem zbroczył w stronę, skacząc z kamienia na kamień suchą nogą przeszedł wijący się śród łak strumyk, od czasu do czasu przystanął, by w swym rytynkowym bloczku naszkicować jakiś krzew lub dąb rozłożysty, lub malowniczy odłam glazu. Po kilkugodzinnej podobnej wędrowce uczył widocznie głód i zmęczenie, więc schowawszy swe malarskie utensylja, przyspieszył kroku, w nadziei, iż nieznaną polowa scieżyna musi go przeciw zaprowadzić do wsi, gdzie w gospodarstwie mogłby znaleźć posiłek, jako że czas obiadu był bliski. Nagle z poza krzewów olchy, które gęsto rosły na brzegu strumyka, ujrzał wieśniaczkę, siedzącą na kamieniu, na którym niedgdyś może stała figura święta.

Arnold — tak bowiem nazywał się młody malarz — przystanął na chwilę i wprawnym wzrokiem artysty objął i w mig ocenił prześlizgniętą postać młodzieńckiej, może 17-letniej dziewcz-

ki, ubranej w nieco niezwykły, lecz malowniczy strój ludowy, która zdawała się na kogoś czekać, kogoś z utęsknieniem wypatrywać.

Przez chwilę wahał się, czy ma ją pozdrowić, zapytać o drogę czy też osłonięty nadbrzeżem krzewami, dyskretnie przejść mimo, gdy tamta, zerwawszy się z kamienia, z wyciągniętymi ramionami, z okrzykiem radości już biegła mu na spotkanie, gotowa rzucić mu się na szyję. Arnold zrozumiał, iż zaszło tu nieporozumienie, i że go widocznie za kogoś innego wzięto — jakoż i dziewczyna rychło spostrzegła swój bład, gdyż w pół drogi stanęła jak wryta, w pierwszej chwili przybladła, potem krwawy rumianiec oblał jej cudne liczko i szyję, w końcu wyszeptwała trwożnie:

— Wybaczcie, oby panieciu, ale mi się przywidziało...

— Ze jestem twoim narzeczoną — odrzekł śmiejąc się młodzieniec — a teraz w duszy strasznie jesteś na mnie zagniewana, że nie jestem tamtym, oczekiwanym.

— Jak możecie tak mówić — szepnęła płonąca wciąż jak róża, dziewczyna — jakżeżbym mogła się gniewać... ale gdybyście wiedzieli, jak bardzo wyczekiwałam tego spotkania, jak długo...

— W takim razie taument niawart jest, abyś dłużej na niego czekała — odparł Arnold, coraz bardziej upajając się niezwykłą pięknosćią dziewczęcia.

— Nie bądźcie niesprawiedliwi — rzekło dziewczę — gdyby mogli, zapewne nie omieszkalby tu przyjść o oznaczonej porze. Może jest chory... a może, może już umarł — dodała z głębokim westchnieniem.

— Czy tak dawno nie miałaś od niego wieści?

— O tak, dawno... bardzo dawno — odparła dziwnym głosem.

— W takim razie zapewne daleko żtąd mieszka.

— Nie tak znowu daleko, bo w sąsiedniej wiosce Bischofsroda.

— W Bischofsroda — zawołał Arnold — ależ ja tam ostatnio kilka tygodni spędziłem. Znam tam każdego mieszkańca, każde dziecko. Jakże nazywa się twój luby?

— Henryk... Henryk Vollgut — szepnęła dziewczyna, wstydliwie fartuszkiem zasłaniając zaplone liczko — jest synem soltysa w Bischofsroda.

— Hm, to dziwne, przecie soltysa znam doskonale, nazywa się Bau ring, nikogo nazwiskiem Vollgut w całej wsi niema.

Dziewczyna uśmiechała się, iż niesłyszy tej uwagi, tylko po chwili rzekła z rezygnacją:

— Dłużej już czekać nie będę, południe blisko, ojciec by się gniewał, gdybym się spóźniła na obiad.

— A zkąd to jesteś śliczne dziewczę?

— Tam, zaraz w dolinie wiesz nasza. Czy słyszycie głos dzwonu co południe wydzwaniania?

Arnold spojrzal w kierunku, zkąd dochodził go głos dzwonu, jakiś tępy, przytłumiony, podobny raczej do wielkopostnej klekotki. Na razie jednak niemógł nic rozpoznać, gdyż mgła bura zaślebiała całą kotlinę.

— Dzwon wasz widocznie pęknięty, ma jakiś dziwnie przykry, złowieszczy ton.

— Prawdę mówicie — odparła obojętnie — przyjemnym uchu nie jest jego głos, to też dawno byśmy go dali przelać, ale zawsze jakoś czasu na to brak.

— Jakże się nazywa wasza wieś?

— Germselshausen.

— A czy do Wichtelshausen ztamtąd trafia?

— Z największą łatwością; na przełaj ścieżką połąną będzie nie dalej jak ćwierć mili.

— Więc idę z tobą, mój skarbie i jeżeli macie we wsi porządek na goście, spożyj tam obiad, gdyż głodny jestem djable.

— O ba! Gospodę mamy może aż nadto dobrą.

— Alboż gospoda może być zbyt dobra?

— Jeżeli chędzi o chłopca... naturalnie — odparło dziewczę z powagą — chłop ma dużo zajęcia około domu, nawet po pracy w polu, wieczorem, który zaniedbuje o ile do późna wysiaduje w karczmie.

— Ale ja na dziś jestem wolny.

— O! wy panowie z miasta, to co innego... na was chłop musi pracować.

— To znowu nie zasłużona wymówka — uśmiechnął się Arnold — wprawdzie orać i siać nie umiemy, tem niemniej ciężko pracujemy na kawał chleba.

— Lecz wy przecie nie pracujecie?

— Skądże to przypuszczenie?

— Ręce wasze są białe, jak u panienki.

— A więc pokaże ci, jak umiem pracować. Siadź tylko na chwilkę na tym oto kamieniu, pod krzakiem bzu...

— Co to ma znaczyć?

— Zaraz zobaczysz; usiądź tylko — odparł żywo malarz, i sięgnął po swą teczkę i ołówek.

— Ale mi pilno do domu...

— Za pięć minut wszystko będzie gotowe... chciałbym przecie jakąś pamiętkę mieć po tobie, gdy pójdę w świat daleki.

— Pamiętkę po mnie?... nie żartujecie, proszę.

Bilans moralny Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Okręgu Wileńskiego.

Zwyczajem jest robienie bilansu każdej instytucji przed Nowym Rokiem. Zrobimy i my taki moralny bilans z dotychczasowego dorobku Stow. Młod. Polsk. na Wileńszczyźnie.

Sprawozdawca świeżo odbytego Zjazdu patronów, dotykał niektórych tematów, poruszonych na Zjeździe, wyrażających dezsyderaty i wskazania dla pracowników na tej nisze społecznej, którą tak niedawno przeorywać zaczęto u nas.

Rzućmy okiem, jak się owe dezsyderaty realizują w chwili obecnej w Okręgu Wileńskim. Nie dotykamy całego terenu archidiecezjalnego, obejmującego prawie trzy województwa, a liczącego przeszło sto towarzystw, z ilością około czterech tysięcy zorganizowanej młodzieży płci obojga. Wniknięcie bowiem w tak odmienne w różnych polach kraju warunki tej pracy na prowincji, wymagałoby specjalnego omówienia, na co brak tu miejsca.

Więc powtarzam, ograniczamy się w tej chwili tylko do Okręgu Wileńskiego, obejmującego m. Wilno oraz N. Wilejkę i Kalwarię. Teren to najdawniej organizowany, bo blisko od dwóch lat, więc i mogący wykazać się pracą najprawdopodobniej ujętą. Okręg jak taki ukonstytuował się przed trzema miesiącami. Męski okręg liczy 480 czł. w 10 stowarzyszeniach. Prezesem okręgu jest p. inż. Kurman. Żeński okręg ma 370 dziewcząt w ośmiu stowarzyszeniach. Dziewięć w stadium organizacyjnym, podniesie cyfrę zespołów żeńskich do czterystu przeszło czł. — przeszką tego okręgu jest Wład. Życka.

Kim jest ta młodzież? Są to przeważnie dziewczęta pracujące w krawiectwie, hafciarni, sklepie, handlu i różnych zawodach Chłopey, zaś rekrutują się z młodzieży rzemieślniczej, cechowej, fabrycznej, handlowej i t. p. Wiek 15—25 lat. W większości ci mają skończoną szkołę powszechną.

I młodzież ta raz w tygodniu, wprost z pracy, spędza parę godzin wieczornych w swym ognisku, wśród członków swego Stowarzyszenia. Są to zebrania plenarne, więc Zarząd (z tejże młodzieży złożony) przewodniczy. Jest odczyt lub pogadanka, patronatu, są deklamacje, gry, śpiew. Piosenka polska to prawie druga szkoła. A mieszczą się owe ogniska, albo w Macierzy, lub szkolnych czy prywatnych lokalach. Zebrania Zarządów raz w tygodniu bywają zazwyczaj u patronów i patronek.

O ideowości danych zespołów mówi nieco chociażby sama ich nazwa, a więc: Stowarzyszenie Królowej Jadwigi, św. Teresy, Wandy Malezewskiej, Marji Kopnickiej, św. Kingi, Stan. Moniuszki, Młoda Polska i inne. Męskie zaś nazwy to: św. Kazimierza, św. Stan. Kostki, Wład. Jagiełły, ks. Staszica, Mickiewicza, Wład. Reymonta, im. Kościuszki.

Wrażenia z Nowogródka.

Niedawno wezwany byłem do stawienia się przed Sąd Okręgowy w Nowogródku, jako powód w mojej sprawie prywatnej.

Zima przeszła w Nowogródku. Szczególniej wspaniały widok z ruin Zamku Królewskiego — na całą okolicę. Kościół farny (miejsce, gdzie był ohrzeżony Mickiewicz) wygląda na tle śniegu imponująco, jak olbrzym, który przetrwał czasy stuletniej niewoli świątecznej, czasy okropnej wojny światowej, był świadkiem inwazji bolszewickiej, a dzisiaj jest dowodem zwycięstwa katolicyzmu i polskości na kresach. Jak ten kościół przetrwał i zwyciężył — tak musimy zwyciężyć trudności, stojące przed młodem naszym Państwem, szczególnie dzisiaj, kiedy siły działające we wnętrzu na szkodę Państwa Polskiego się wzmagają.

Mróż około 20°, połączony z silnym wiatrem północnym nie pozwalał długo cieszyć się widokami z Zamku, pośpieszyłem się ognać w jedynej instytucji, jaką Opactwo miało, do Ogniska, w Ognisku w Nowogródku Lokal ogrzewania, ładnie urządzone, ze stółkami, gazetami i aparatem radio, jest dobrodziejstwem dla każdego urzędnika w Nowogródku, a szczególnie dla podróznego.

Zaledwie przejrzałem parę gazet i przesłuchałem koncertu z Warszawy — musiałem spieszyć w drogę, gdyż pociąg nie czeka.

Wązkotorowa kolejka, łącząca Nowogród z Nowojelnią, funkcjonuje niżej, lecz węgiew w piecykach wagonów źle się pali i prawie nie ogrzewa wagonów.

W drodze z Nowojelni do Wilna z trudem, z powodu wielkiej ilości pasażerów, ulokowałem się w osobnym przedziale w towarzystwie wice-przesa Sądu Okręgowego w Nowogródku p. Szydłera, sędziego tegoż sądu p. Len-

Niektóre tematy referatów z paru ostatnich miesięcy były następujące: O Henryku Sienkiewiczu, Panowanie Jagiellonów (z cyklu hist.), Wszczętych a ziemia, O św. Stan. Kosciej, Psychologia pracy ludzkiej, Mickiewicz i Zan, Kształcenie woli, o oszczędności, o panowaniu nad sobą, Wzajemna współpraca, O modlitwie, O czytaniu książek, Na czym polega szczęście, Dla siebie Polsko i t. d. Obchody listopadowe wszędzie i akademie ku czci Chrystusa Króla. Biblioteczki własne ma większość zespołów. Wszędzie odnośnie pisma dla młodzieży i okólnik w Wilnie wydawany.

Sekcje dramatyczne urządzają przedstawienia parę razy do roku. Są zastępy śpiewacze, zycia, haftu. Są wieczorki dwa razy w tygodniu czynne kursy dokształcające na Zwierzyńcu i Okrąg ma dwie trzyletnie szkoły zawodowe dokształcające, przez kuratorjum koncesjonowane. Maska—przemysł skórnicy, żeńska—krawiecka.

Plonemi też okazały się obawy niedostatecznego wywierzenia dziewcząt w parlamentarnym prowadzeniu obrad zarządowych i plenarnych. Demonstracje na Zjeździe patronów zadowolnily i najsurowszych krytyków.

Z powyższego wyprowadza się wniosek, iż praca ta przygotowuje młodzież do życia obywatelskiego o kierunku moralnym i narodowym, z wykluczeniem politykowania. Rezultaty tej eichej, skromnej pracy już dziś są widzialne i przyniosą z czasem nieobliczalne plony narodowi. Bo powiedzmy sobie szczerze, młodzież tę wyrzyła się bolszewizmowi, zastawiającemu na nią różnorakie sieci.

A kto finansuje cały ten interes zapyta ktoś ciekaw? W pierwszym rzędzie to obowiązek ludzi dobrej woli i trzeba aby tych ludzi było dużo, by podtrzymał godziwe wysiłki dla lepszej przyszłości.

Większość osób i patronaty pracują w tem ideowo, ale są wydatki niezbędne, kosztą prowadzenia biura, liczących rozjazdów, kosztu księgowości, korespondencji, druków i t. d. Winno wprost powstać konsorejum finansujące te zbożne poczynania, co się stokrotnie zwróci narodowi.

Na Zielone Świąta ma być Zlot Stowarzyszeń żeńskich w Poznaniu. (W r. 1925 był Zlot męskich Stow. w Częstochowie) Poznań szykuje się na przyjęcie jakichś dziesięciu tysięcy dziewcząt z całej Polski. Pojadą i dziewczęta z Wileńszczyzny w liczbie kilkuset. Niech się zbierają z całą Polską w jej kolebce. Odróżnić tego popłynię przez nasze miasteczka i wioski, budząc echa na najdalszych rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej. A co wyczaruje i ukocha dusza dziewczęca — to żyć będzie w narodzie.

Na tem Noworocznym bilansu moralny Stowarzyszeń — zamykamy. W. Ż.

Odkrycie przodków Chopina.

„Kurj. Pozn.“ zamieszcza w ostatnim n-rze sensacyjną wiadomość, podaną przez prof. Univ. Pozn. p. Z. Krygowskiego, dotyczącą pochodzenia rodziny Chopinów, które dotychczas było tajemnicą.

Pochodzenie Mikolaja Chopina ojca wielkiego muzyka Fryderyka Chopina, pomimo usilnych w tym kierunku poszukiwań, pozostało odkryte tajemnicą. Wiadomo było, iż Mikolaj Chopin urodził się w Nancy w Lotaryngji w r. 1770 i około roku 1787 przybył do Polski. Na płycie grobowej Mikolaja Chopina, pochowanego jak wiadomo na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, jako miejsce urodzenia wymienione jest Nancy. Wszelkie próby, podjęte przez p. p. A. Lévy i E. Ganche we Francji, w celu odnalezienia przodków Mikolaja Chopina w Nancy, Lunéville i Commercy, nie doprowadziły do żadnego rezultatu i kwestja pochodzenia Chopina nie została rozstrzygnięta.

Przyjęto, iż rodzina ta pochodzi z Polski, że ojciec Mikolaja Chopina przybył za czasów Stanisława Leszczyńskiego do Lotaryngji i tam nazwisko pierwowotne „Szop“ zmienił na „Chopin“, miało za sobą dużo prawdopodobieństwa. Tezy tej broniła we Francji między innymi pani Wanda Landowska, znakomita pianistka.

Przed kilku dniami udało się p. Edwardowi Ganche, prezosi towarzystwa „Société Fréderice Chopin“, odkryć w Marrainville, małej zapadłej wiosce, położonej w departamencie Wogeżów i liczącej zaledwie 108 mieszkańców, w archiwach tamtejszych metryki rodziny Mikolaja Chopina. Okazuje się, iż Mikolaj Chopin urodził się tam w r. 1770, że był u swego ojca jedynym potomkiem męskim, a miał tylko dwie siostry. Wywędrował w Marrainville w siedemnastym roku życia i nigdy nie dał znaku życia o sobie. Rodzina uważała go za zaginionego. Ojciec Mikolaja Chopina był kolo-

racji, ziemia musi przejść na własność „narodu białoruskiego“... Na powyższe wywody p. Lenkiewicza — prezes Sądu p. Szydler, zupełnie nie reagował, przeciwnie potwierdził „słuszność“ zdania p. L. Wyjaśnienia moje, p. mecenas, pewnej nauczycielki i nauczyciela, — że rząd nie zabrania otwierać szkół białoruskich, że przeciwnie formuje białorusinów, że niejednokrotnie wyższe urzędy są zajmowane przez białorusinów (czyż możliwe by było za czasów rosyjskich, aby sędzia w tym kraju był Polakiem?), że dążenie do utworzenia Białorusi i popieranie ruchu białoruskiego przez urzędników państwowych — jest działalnością antypaństwową, że białorusini w masie swojej nie chcą tego państwa białoruskiego, że poco tworzyć sztucznie ruch białoruski na korzyść Niemców i bolszewików, że narodu białoruskiego niema... — nie przekonały przeciwników.

Dowiedziałem się, że w Sądzie w Nowogródku, oprócz sędziów popierających ruch białoruski, są jeszcze sekretarz i niektórzy urzędnicy sądu, że niektórzy adwokaci biorą czynny udział w ruchu białoruskim. I to wszystko ludzie mieniący się na pozór Polakami, lecz działający na niekorzyść Polski... P. Sędzia Lenkowski dłuższy czas opowiadał o lapownictwie, złodziejstwie wśród sfer sędziowskich. Na obecnym opowiadanie p. L. wywarło przysłone wrażenie. Czyż naprawdę na kresach sędziami i prokuratorami są sami lapownicy i złodzieje? Czyż wypada sędziemu polskiemu odcierać tak ogólnikowo swoich kolegów?

Wszak państwo nasze jest młode, tworzyło się w warunkach b. ciężkich. Obowiązkiem naszym jest zło naprawiać i ewentualnych przestępców oddawać w ręce sprawiedliwości.

Powinniśmy dążyć do utworzenia silnego jednolitego Państwa Polskiego, a nie osłabiać go prądami federalistycznymi. Polska na kresach — to bezpieczeństwo wszystkim mniejszościom narodowym. Polska nikogo nie uciskała i nie wynarodowiała. Ileż to Polsee zawiędzia tu na kresach życie rosjan, białorusinów, którzy schronili się w Polsce od prześladowania bolszewików?

Warto zaznaczyć, że jeden z jaśniejszych, nauczyciel polski, zamiast uświadamiać dzieci we wsi w świadomości narodowej polskiej, uświadamia ich na korzyść ruchu białoruskiego. Zdaje się, że takich sporo jest w Nowogródzkim powiecie, tacy panowie z tem się nie kryją, lecz mówią, że robią to niby dla dobra Polski...

Mniejszościom białoruskim warto przypomnieć, że więcej im dać nie możemy, nad to co dają Anglicy, Francuzi i Niemcy swoim mniejszościom... Inaczej byłibyśmy lekkomyślnymi marnotrawcami swego dziedzictwa.

Zgodna zona.

Żył kiedyś człowiek nazwiskiem Dobrogost. Mieszkał na odosobnionem gospodarstwie, na pagórku, i dlatego nazywano go: Dobrogost z pagórka.

Dobrogost miał bardzo dobrą kochającą żonę, co dziś jest rzadkością, lecz co jest większą rzadkością: znał wartość posiadanego skarbu. To też małżeństwo to żyło w najlepszym zgodzie, ciesząc się wspólnem szczęściem, obojętne na powiększenie się majątku, nie martwiąc się zbliżającą starością. Wszystko co zrobił Dobrogost było według myśli i życzenia małżonki, tak że czego się tknął, co poruszył w domu — wszystko było dobrze i żona dziękowała mu tylko, że ją odgadł, że przewidział jej życzenia.

Tak im życie upływało bez troski. Gospodarstwo było ich własnością, mieli w skrzyni sto talarów na czarną godzinę, w obrotach dwie dobre krowy, nie obawiali się pracy ani niedostatku, i niczego nie potrzebowali od ludzi.

Pewnego wieczora, gdy rozmawiali o zatrudnieniach na dzień następny, rzekła żona: — Mój drogi, przyszła mi myśl, abym jedną z naszych krów poprowadził na sprzedaż do miasta. Ta, która pozostanie, da nam dosyć masła i mleka. Poco nam zachód koło drogiej? Nie mamy dzieci, mamy pieniądze w skrzyni, czy nie lepiej oszczędzać ręce na starość? I tak masz zawsze dosyć roboty koło domu, nie braknie ci sprzętów i narzędzi do naprawy — a ja częściej będę mogła usiąść przy tobie z kądzielią i wrzeczaniem.

— Masz słuszność — rzekł Dobrogost.

Nazajutrz poprowadził krowę na sprzedaż do miasta — ale że nie był to dzień targowy, więc kupca na nią nie znalazł.

Bardzo dobrze — pomyślał Dobrogost — odprowadzę krowę skąd ją wziąłem, mam dla niej i siano i podściółkę, a droga do domu także długa jak i z domu.

Po tej uwadze, spokojny, wracając do swojej wsi. Po kilku godzinach znużony drogą usiadł spocząć na chwilę, gdy wtem ujrzał człowieka, prowadzącego do miasta konia dobrze osiadanego, z uzdeczką.

— Jeszcze, mam kawał drogi a tu noc się zbliża — pomyślał Dobrogost — ledwie o północy będę w domu. Hm, na koniu byłoby przedziwnie. Wróciłbym sobie wspaniale jak dziedzic jaki. Dopieroż moja żona się ucieszy!

Po krótkim namyśle zatrzymał handlarza i pomieniła się z nim, dając mu krowę za konia.

Skoło wsiadł — zaczął żałować. Dobrogost był już w wieku, ciężki nieco, a koń był narowisty. Wpół godziny jeździec szedł już pieszo, z wielkim trudem prowadząc konia, który rzucał głową i wspiął się na widok każdego kamienia przy drodze.

— Żła zamiana — pomyślał gospodarz.

Wtem spostrzegł wieśniaka, który pędził przed sobą wieprza tak tłustego, że aż brzuchem dotykał ziemi.

— Gwóźdź potrzebny, więcej wart, niż brylant błyszczący, a na nic nieprzydatny — tak mówi moja żona.

I zamienił konia na wieprza.

Bardzo był zadowolony ze swego pomysłu, lecz nie rozpatrzył się dobrze w zamianie. Wieprz już zmordowany, nie chciał się dalej ruszyć z miejsca. Dobrogost krzyknął, prosił — wszystko nadaremnie. Ciągnął go

za ryj, pchał od ogona, bił na wszystkie boki — daremna praca. Wieprz osiadł na piasku, jak okręt na mieliznie i sapał. Dobrogost począł się skrobać w głowę ze zmartwienia.

Wtem przechodzi koło niego człowiek z kozą, która z wymięciem pełnem mleka skakała i biegła żwawo i miło dla oka.

— Ot, tego mi trzeba! zawał! Dobrogost — woleę krowę i żwawą, niż tego głupiego wieprza. Więc zamienił wieprza na kozę.

Przez pół godziny wszystko szło dobrze. Kozą budziła radość w Dobrogocie, który się śmiał z jej skoków. Ale gdy komu dawno minęło lat dwadzieścia — ten się przedko zmęczy, skacząc po górach i dolach.

Dobrogost, spostrzegł pasterza pasącego stado owiec.

— Z tą kozą oszaleć można. Owca daje też mleko, ale to zwierzę spokojne, nie będzie mordować mnie i mojej żony.

I zamienił kozę na owcę.

Prawda, owca była bardzo ładna, nie miała wyryków, nie biła głową — tylko się nie chciała ruszyć z miejsca. Oddzielona od stada, chciała do niego wrócić i im bardziej ją Dobrogost ciągnął, tem żalostniej beczala.

— A niechże cię licho porwie! — zawołał. Kto mnie uwolni od tego stworzenia jęczącego i beczącego? Za byle co ja oddam!

— Jeżeli chcesz — rzekła przechodząca wieśniaczka — to weźcie moją gęś piękna i tłusta — lepsza jest od tej upartej owcy, co za godzinę pęknie od żalu.

— Zgodzi! Lepsza żywa gęś niż zdechła owca.

I zabrał gęś za sobą.

— Ale z gęsią było źle. Wydzierała się na ziemię, szczypała, biła skrzydłami.

— A ty beczony ptaku! Zona moja nigdyby cię nie chciała trzymać w domu. To dopiero nie-szczęście!

I w pierwszej wsi zamienił gęś na pięknego koguta z czerwonymi piórami i ostrogami.

Teraz był zadowolony. Wprowadził koguta do domu, chrapliwym głosem aż uszy rozdzierało, lecz gdy mu związała nogi i trzymał głowę na dół, piąć przestał.

Wieczór się zbliżał. Dobrogost od świtu był w drodze bez posiłku i pieniędzy. Postanowił więc w pierwszej karczmarce sprzedać koguta. Wziął za niego talara, a że był dobrze głodny, więc co do grosza wszystko przejadł.

Gdy się najadł i napił rzekł do siebie:

— Nacoby mi się zdał kogut gdybym umarł z głodu?

Gdy już był niedaleko domu, zaczął się zastanawiać nad szeregiem wypadkami swej podróży. Nim wszedł do siebie, wstąpił do swego sąsiada Piotra.

— A co kumie — odezwał się Piotr — jak się wam powiodło z krową w mieście?

— Ni tak ni owak — rzecze Dobrogost — nie mogę się uskarżać.

I opowiedział wszystko co mu się zdarzyło.

— Ha, ha, ha! — roześmiał się Piotr na całe gardło. Krowę zaprowadził a talara w brzuchu przyniósł! Toś się tego spaisał, ślicznie cię przywita twoja baba. Haha! Niechże cię Bóg ma w swojej opiece, nie chciałbym być teraz w twojej skórze.

— Prawda — rzecze Dobrogost — interes poszedł mi jak najgorzej, ale jestem spokojny. Czy ja co źle czy dobrze zrobię, czy mam słuszność czy nie mam — moja żona słówka mi zato nie powie.

— Bardzo za to szanuję waszą żonę sąsiadzie, ale darujcie, ani trochę nie wierzę w to coście powiedzieli.

— Zalóżcie się ze mną, że tak będzie! Mam w skrzyni sto talarów, stawiam dwadzieścia, i wy postawicie tyle od siebie.

— Zgodzi!

Zakład stanął. Dwa przyjaciele weszli do domu Dobrogosta. Piotr został pode drzwiami, aby stauchać, co mówią będą ze sobą małżonkowie.

— Dobry wieczór moja duszko — rzekł Dobrogost.

— To ty mój drogi? Dobry wieczór, dobry wieczór! Bogu dzięki, żeś już wrócił! No i, jakże ci się powiodło?

— Ani źle ani dobrze, nie znalazłem w mieście kupca na krowę więc ją pomieniłem na konia.

— Na konia? A to wybornie, wybornie! Teraz będziemy mogli jeździć do kościoła. Pocóż mają na nas inni z góry patrzeć, że piechota chodzimy? Możemy trzymać konia, bo mamy go czem karmić. To doskonale! Ale gdzież ten koń, trzeba go zaprowadzić do stajni.

— Nie przyprowadziłem go, bo brykał, więc go w drodze zamieniłem na wieprza.

— To dobrze — jaby to samo zrobiła na twoim miejscu. Bardzo to dobrze pomyślał. Gdy nas sąsiadzi odwiedzą, będą ich mogła przestępować syny. Co nam po koniu? Jeszczeby powiedzieli, że się wywyższamy nad tych, co

Ze świata

Otwarcie szkoły cygańskiej w Użhorodzie.

W tych dniach odbyło się w Użhorodzie na Rusi Podkarpackiej uroczyste otwarcie pierwszej szkoły cygańskiej w Czechosłowacji. Chodzi tu o próbę w kierunku emancypacji ludności cygańskiej, przy pomocy oświaty szkolnej. Próba ta wywołała wielkie zainteresowanie nie tylko w kraju, lecz i zagranicą. Tak np. rząd Polski żywo się tą kwestją interesuje, i prosił nawet, by przesłano mu dokładne sprawozdanie z wyniku akcji oświatowej, wśród ludności cygańskiej na Rusi Podkarpackiej.

Bolszewicki „Kopciuszek“.

Rosyjskie teatry interpretują już nawet bajki dla dzieci w duchu czysto bolszewickim. „Kopciuszek“, wystawiony ostatnio w Moskwie, jest tego klasycznym wprost przykładem. Bohaterka jest proletaryjską, wyzyskiwaną w sposób niegodny — przez starsze siostry bogate burżuczki. Nie-szczęśliwego Kopciuszka odwiedza „uświadomiony towarzysz“, który radzi jej wywłaszczyć siostry z bogatych strojów, popierając to argumentami, czerpanymi z broszur agitacyjnych. W czasie balu u królewszczyzny wpada do sali tłum rewolucjonistów — rozlegają się dźwięki „Międzynarodówki“, — tyran zostają wraz z gośćmi swoimi wypędzeni, Kopciuszek zaś pada w objęcia chorążego, który wkroczył do zamku, dzierżąc czerwony sztandar. Biedny Perrault, autor dziecinnej tej bajki w grobie ohyba się przewrócić.

Kinematograf na usługach policji.

Wzrastająca ilość napadów na banki amerykańskie naprowadziła na myśl umieszczenia w tych instytucjach niewidocznych aparatów, które za pociśnięciem guzika dokonywują automatycznych zdjęć. Zbytecznym byłoby tłumaczyć — znaczenie tych filmów dla późniejszych dochodzeń śledczych — zwłaszcza jeśli w sali znajduje się kilka w różnych punktach umieszczonych aparatów. Więziennie pozyska w ten sposób nowych pensjonarzy, dziesiąta zaś muza może kilka nowych „gwiazd“ ekranu.

— Kiedy i wieprza nie przyprowadziłem, bo nie chciałem iść, więc go zamieniłem na kozę.

— A jakiś ty mądry! Bo, pomyślawszy dobrze, co byśmy robili z wieprzem? Wytykaliby nas palcami, mówili: oto mi ludzie! Co tylko zarobią to i przejdą. Kozą da mleko, kozłatką... A prowadź że ją do obórki!

— I kozy nie przyprowadziłem, w drodze zamieniłem ją na owcę.

— Miarkuję że zrobiłeś to dla mnie. Czy to na mój wiek skakać za kozą po dolach i górach? A z owcy będzie wena, mleko, ser doskonały. Idę ją zaprowadzić do stajni.

— I owcy nie przyprowadziłem, zamieniłem ją na gęś.

— Mój kochaneżku, dziękuję ci, dziękuję, co bym ja z owcą robiła? Nie mam krosien, taktwo to dla mnie mozolna robota. A potem, utkwaszy, trzeba wykrać, szyc. Nie na moje to oczy. Ale mieć gęś, a do tego tłusta, dawno sobie tego życzyłam. Będzie puch, a potem dobrzeby było mieć kiedyś gęś pieczoną na obiad w niedzielę. Idę ją zamknąć w kurniku.

— Kiedy i koguta niema, zamieniłem ją na gęsi.

— Moje serce, tyś daleko mądrzejszy niż ja. Kogut to śliczny ptak, więcej wart od naszego zegara, co go trzeba co tydzień nakrecać. Kogut pieje o czwartej rano, i będzie nam przypominał, że już czas chwalić Boga i zabierać się do pracy. Co bym robiła z gęsią? upiec jej dobrze nie potrafię a bez puchu się obejdziemy. Chodźmy go zanieść do kurnika.

— Kiedy i koguta nie przyniosłem; cały dzień nie w gębie nie miałem i pod wieczór taki byłem głodny, że wilkaby m zjadł. Sprzedałem koguta za talara i zato zjadłem wieczerzę. Inaczej z głodu bym do domu nie doszedł.

— A Bogu dzięki, Bogu dzięki, żeś tak zrobił! Jeszczebyś się rozechorował i trzeba by piąć razy tyle doktorowi zapłacić? Co nam po kogucie? Jesteśmy panami swego czasu i wolno nam wstawać gdy zechcemy.

— Tak, kochanie, ale krowa była, a krowy niema?

— Czy twoja w tem winna? Jeśli kto zawinił to ja, bo namówiłem cię do sprzedaży. Ale mi nie żal, starzeje się i leży namu będzie jednego stworzenia doglądać. Prawda mój drogi?

Wtedy Dobrogost otworzył drzwi.

— A co kumie Piotrze? Przeżalście zakład? Ruszajcie po dwadzieścia talarów!

Moe Ashjoernsen.

— Kiedy i wieprza nie przyprowadziłem, bo nie chciałem iść, więc go zamieniłem na kozę.

— A jakiś ty mądry! Bo, pomyślawszy dobrze, co byśmy robili z wieprzem? Wytykaliby nas palcami, mówili: oto mi ludzie! Co tylko zarobią to i przejdą. Kozą da mleko, kozłatką... A prowadź że ją do obórki!

— I kozy nie przyprowadziłem, w drodze zamieniłem ją na owcę.

— Miarkuję że zrobiłeś to dla mnie. Czy to na mój wiek skakać za kozą po dolach i górach? A z owcy będzie wena, mleko, ser doskonały. Idę ją zaprowadzić do stajni.

— I owcy nie przyprowadziłem, zamieniłem ją na gęś.

— Mój kochaneżku, dziękuję ci, dziękuję, co bym ja z owcą robiła? Nie mam krosien, taktwo to dla mnie mozolna robota. A potem, utkwaszy, trzeba wykrać, szyc. Nie na moje to oczy. Ale mieć gęś, a do tego tłusta, dawno sobie tego życzyłam. Będzie puch, a potem dobrzeby było mieć kiedyś gęś pieczoną na obiad w niedzielę. Idę ją zamknąć w kurniku.

— Kiedy i koguta niema, zamieniłem ją na gęsi.

— Moje serce, tyś daleko mądrzejszy niż ja. Kogut to śliczny ptak, więcej wart od naszego zegara, co go trzeba co tydzień nakrecać. Kogut pieje o czwartej rano, i będzie nam przypominał, że już czas chwalić Boga i zabierać się do pracy. Co bym robiła z gęsią? upiec jej dobrze nie potrafię a bez puchu się obejdziemy. Chodźmy go zanieść do kurnika.

— Kiedy i koguta nie przyniosłem; cały dzień nie w gębie nie miałem i pod wieczór taki byłem głodny, że wilkaby m zjadł. Sprzedałem koguta za talara i zato zjadłem wieczerzę. Inaczej z głodu bym do domu nie doszedł.

— A Bogu dzięki, Bogu dzięki, żeś tak zrobił! Jeszczebyś się rozechorował i trzeba by piąć razy tyle doktorowi zapłacić? Co nam po kogucie? Jesteśmy panami swego czasu i wolno nam wstawać gdy zechcemy.

— Tak, kochanie, ale krowa była, a krowy niema?

— Czy twoja w tem winna? Jeśli kto zawinił to ja, bo namówiłem cię do sprzedaży. Ale mi nie żal, starzeje się i leży namu będzie jednego stworzenia doglądać. Prawda mój drogi?

Wtedy Dobrogost otworzył drzwi.

— A co kumie Piotrze? Przeżalście zakład? Ruszajcie po dwadzieścia talarów!

Moe Ashjoernsen.

— Kiedy i wieprza nie przyprowadziłem, bo nie chciałem iść, więc go zamieniłem na kozę.

— A jakiś ty mądry! Bo, pomyślawszy dobrze, co byśmy robili z wieprzem? Wytykaliby nas palcami, mówili: oto mi ludzie! Co tylko zarobią to i przejdą. Kozą da mleko, kozłatką... A prowadź że ją do obórki!

— I kozy nie przyprowadziłem, w drodze zamieniłem ją na owcę.

— Miarkuję że zrobiłeś to dla mnie. Czy to na mój wiek skakać za kozą po dolach i górach? A z owcy będzie wena, mleko, ser doskonały. Idę ją zaprowadzić do stajni.

— I owcy nie przyprowadziłem, zamieniłem ją na gęś.

— Mój kochaneżku, dziękuję ci, dziękuję, co bym ja z owcą robiła? Nie mam krosien, taktwo to dla mnie mozolna robota. A potem, utkwaszy, trzeba wykrać, szyc. Nie na moje to oczy. Ale mieć gęś, a do tego tłusta, dawno sobie tego życzyłam. Będzie puch, a potem dobrzeby było mieć kiedyś gęś pieczoną na obiad w niedzielę. Idę ją zamknąć w kurniku.

— Kiedy i koguta niema, zamieniłem ją na gęsi.

— Moje serce, tyś daleko mądrzejszy niż ja. Kogut to śliczny ptak, więcej wart od naszego zegara, co go trzeba co tydzień nakrecać. Kogut pieje o czwartej rano, i będzie nam przypominał, że już czas chwalić Boga i zabierać się do pracy. Co bym robiła z gęsią? upiec jej dobrze nie potrafię a bez puchu się obejdziemy. Chodźmy go zanieść do kurnika.

— Kiedy i koguta nie przyniosłem; cały dzień nie w gębie nie miałem i pod wieczór taki byłem głodny, że wilkaby m zjadł. Sprzedałem koguta za talara i zato zjadłem wieczerzę. Inaczej z głodu bym do domu nie doszedł.

— A Bogu dzięki, Bogu dzięki, żeś tak zrobił! Jeszczebyś się rozechorował i trzeba by piąć razy tyle doktorowi zapłacić? Co nam po kogucie? Jesteśmy panami swego czasu i wolno nam wstawać gdy zechcemy.

— Tak, kochanie, ale krowa była, a krowy niema?

— Czy twoja w tem winna? Jeśli kto zawinił to ja, bo namówiłem cię do sprzedaży. Ale mi nie żal, starzeje się i leży namu będzie jednego stworzenia doglądać. Prawda mój drogi?

Wtedy Dobrogost otworzył drzwi.

— A co kumie Piotrze? Przeżalście zakład? Ruszajcie po dwadzieścia talarów!

Moe Ashjoernsen.

— Kiedy i wieprza nie przyprowadziłem, bo nie chciałem iść, więc go zamieniłem na kozę.

— A jakiś ty mądry! Bo, pomyślawszy dobrze, co byśmy robili z wieprzem? Wytykaliby nas palcami, mówili: oto mi ludzie! Co tylko zarobią to i przejdą. Kozą da mleko, kozłatką... A prowadź że ją do obórki!

— I kozy nie przyprowadziłem, w drodze zamieniłem ją na owcę.

— Miarkuję że zrobiłeś to dla mnie. Czy to na mój wiek skakać za kozą po dolach i górach? A z owcy będzie wena, mleko, ser doskonały. Idę ją zaprowadzić do stajni.

— I owcy nie przyprowadziłem, zamieniłem ją na gęś.

— Mój kochaneżku, dziękuję ci, dziękuję, co bym ja z owcą robiła? Nie mam krosien, taktwo to dla mnie mozolna robota. A potem, utkwaszy, trzeba wykrać, szyc. Nie na moje to oczy. Ale mieć gęś, a do tego tłusta, dawno sobie tego życzyłam. Będzie puch, a potem dobrzeby było mieć kiedyś gęś pieczoną na obiad w niedzielę. Idę ją zamknąć w kurniku.

— Kiedy i koguta niema, zamieniłem ją na gęsi.

— Moje serce, tyś daleko mądrzejszy niż ja. Kogut to śliczny ptak, więcej wart od naszego zegara, co go trzeba co tydzień nakrecać. Kogut pieje o czwartej rano, i będzie nam przypominał, że już czas chwalić Boga i zabierać się do pracy. Co bym robiła z gęsią? upiec jej dobrze nie potrafię a bez puchu się obejdziemy. Chodźmy go zanieść do kurnika.

— Kiedy i koguta nie przyniosłem; cały dzień nie w gębie nie miałem i pod wieczór taki byłem głodny, że wilkaby m zjadł. Sprzedałem koguta za talara i zato zjadłem wieczerzę. Inaczej z głodu bym do domu nie doszedł.

— A Bogu dzięki, Bogu dzięki, żeś tak zrobił! Jeszczebyś się rozechorował i trzeba by piąć razy tyle doktorowi zapłacić? Co nam po kogucie? Jesteśmy panami swego czasu i wolno nam wstawać gdy zechcemy.

— Tak, kochanie, ale krowa była, a krowy niema?

— Czy twoja w tem winna? Jeśli kto zawinił to ja, bo namówiłem cię do sprzedaży. Ale mi nie żal, starzeje się i leży namu będzie jednego stworzenia doglądać. Prawda mój drogi?

Wtedy Dobrogost otworzył drzwi.

— A co kumie Piotrze? Przeżalście zakład? Ruszajcie po dwadzieścia talarów!

Moe Ashjoernsen.

— Kiedy i wieprza nie przyprowadziłem, bo nie chciałem iść, więc go zamieniłem na kozę.

— A jakiś ty mądry! Bo, pomyślawszy dobrze, co byśmy robili z wieprzem? Wytykaliby nas palcami, mówili: oto mi ludzie! Co tylko zarobią to i przejdą. Kozą da mleko, kozłatką... A prowadź że ją do obórki!

— I kozy nie przyprowadziłem, w drodze zamieniłem ją na owcę.

— Miarkuję że zrobiłeś to dla mnie. Czy to na mój wiek skakać za kozą po dolach i górach? A z owcy będzie wena, mleko, ser doskonały. Idę ją zaprowadzić do stajni.

— I owcy nie przyprowadziłem, zamieniłem ją na gęś.

— Mój kochaneżku, dziękuję ci, dziękuję, co bym ja z owcą robiła? Nie mam krosien, taktwo to dla mnie mozolna robota. A potem, utkwaszy, trzeba wykrać, szyc. Nie na moje to oczy. Ale mieć gęś, a do tego tłusta, dawno sobie tego życzyłam. Będzie puch, a potem dobrzeby było mieć kiedyś gęś pieczoną na obiad w niedzielę. Idę ją zamknąć w kurniku.

— Kiedy i koguta niema, zamieniłem ją na gęsi.

— Moje serce, tyś daleko mądrzejszy niż ja. Kogut to śliczny ptak, więcej wart od naszego zegara, co go trzeba co tydzień nakrecać. Kogut pieje o czwartej rano, i będzie nam przypominał, że już czas chwalić Boga i zabierać się do pracy. Co bym robiła z gęsią? upiec jej dobrze nie potrafię a bez puchu się obejdziemy. Chodźmy go zanieść do kurnika.

— Kiedy i koguta nie przyniosłem; cały dzień nie w gębie nie miałem i pod wieczór taki byłem głodny, że wilkaby m zjadł. Sprzedałem koguta za talara i zato zjadłem wieczerzę. Inaczej z głodu bym do domu nie doszedł.

— A Bogu dzięki, Bogu dzięki, żeś tak zrobił! Jeszczebyś się rozechorował i trzeba by piąć razy tyle doktorowi zapłacić? Co nam po kogucie? Jesteśmy panami swego czasu i wolno nam wstawać gdy zechcemy.

— Tak, kochanie, ale krowa była, a krowy niema?

— Czy twoja w tem winna? Jeśli kto zawinił to ja, bo namówiłem cię do sprzedaży. Ale mi nie żal, starzeje się i leży namu będzie jednego stworzenia doglądać. Prawda mój drogi?

Wtedy Dobrogost otworzył drzwi.

— A co kumie Piotrze? Przeżalście zakład? Ruszajcie po dwadzieścia talarów!

Moe Ashjoernsen.

— Kiedy i wieprza nie przyprowadziłem, bo nie chciałem iść, więc go zamieniłem na kozę.

— A jakiś ty mądry! Bo, pomyślawszy dobrze, co byśmy robili z wie

Sprawy kolejowe.

Konferencja w Zakopanem. Na konferencji w sprawie rozkładu jazdy na liniach kolejki PKP. wyjechali do Zakopanego dyr. inż. St. Laguna i st. referendarz Roman Dergiman.

Konferencja potrwa 3 dni.

Sprawy akademickie.

W sprawie Kola Przyjaciół Akademika Polskiego. Wśród osób naszego społeczeństwa, którym leży na sercu byt młodzieży wileńskiej, zmuszonej do wyjazdu na studia wyższe do innych miast Rzeczypospolitej, powstała myśl zorganizowania Kola Przyjaciół Akademika Polskiego, jako oddziału autonomicznego Komitetu Wojewódzkiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej. Krok ten godzi się najwyżej uznania znalazł już zrozumienie i gorliwe poparcie u szeregu osobistości znanych naszemu miastu.

Protokół honorowy nad akcją organizacyjną przyjął P. Wojewoda Władysław Raczkiewicz członek honorowy Akademika Polskiego. W Wilnie w Warszawie, tego największego skupienia młodzieży naszej po za Wilnem (150 członków).

Zebrań organizacyjnych Kola Przyjaciół Akademika Polskiego wyznaczono na dzień 4 stycznia 1927 roku o godz. 17 min. 30 w Wielkiej Sali Województwa. (Marji-Magdaleny 2).

Organizatorzy sądzą, iż liczne zgromadzenie w tym dniu wszystkich sympatyków powyższej sprawy, będzie dowodem jak żywotną i aktualną jest akcja naszego społeczeństwa w kierunku zapobiegania się młodzieży akademickiej.

Różne.

Ochrona studni. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na Województwo Wileńskie rozciągnięte zostało rozporządzenie Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemiami w sprawie budowy i utrzymania studni z dnia 23 października 1920 r.

Podziękowanie. Grupa członków Związku Pracowników Miejskich, która zorganizowała raty pracownikom miejskim w dniu 22 grudnia 1926 r., niniejszem składa serdeczne podziękowanie Chórowi Kościoła św. Kazimierza, za udział Chóru w nabożeństwie.

Z życia stowarzyszeń.

Zjazd nauczycielstwa. Dnia 2 stycznia b.r. w niedzielę Zarząd Okręgowy Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowe. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Wilnie zwołuje doroczną Walną Zjazd wszystkich członków organizacji na terenie Wilna i powiatów. Zjazd odbędzie się w sali S. U. P. przy ul. Mickiewicza 9.

Program zjazdu: godz. 9 uroczyste nabożeństwo w Bazylice, godz. 10 Otwarcie zjazdu: a) zagajenie i posiedzenie, b) wybór przyzdzium zjazdu, c) referat „Kulturalno-oświatowa praca nauczyciela poza szkołą”, d) dyskusja nad referatem, godz. 12 m. 30 — przerwa obiadowa, godz. 15: a) roczne sprawozdanie z działalności Okręgu Stowarzyszenia, b) sprawozdanie kasowe, c) sprawozdanie Kom. Rewizyjnej, d) dyskusja, e) wybory członków Zarządu, f) sprawozdanie z działalności poszcz. Kół, g) wnioski, interpelacje, h) zamknięcie zjazdu.

Ze względu na doniosłe znaczenie spraw poruszonych na Zjeździe Członkowie proszeni są o jak najliczniejszy udział.

Dla Członków z prowincji kwatery są przygotowane. Należy tylko wcześniej zgłosić swój udział w Sekretariacie Z. rządu Oddz. Okr. Wileńskiego, mieszczącego się w lokalu szkoły powsz. Nr. 24 przy ul. Mostowej 7.

Ze spółdzielni spożywców. Na posiedzeniu Rady Nadzorczej Wileńskiej Spółdzielni Spożywców (b. urzędnicza) odbytem 29 grudnia dokonano wyborów prezydium, na skutek których zostali obrani: prezesem Rady p. inż. Jens i członkami pp.: Wrześniowski i Rodzik.

Narodowa organizacja Kobiet. Zwracając się do wszystkich członkiń, sympatyki i sympatyków, a także osoby postronne i młodzież na odczyt, który się odbędzie dnia 2 stycznia 1927 r. punktualnie o godz. 5 wieczorem w lokalu organizacji przy ulicy Moniuszki 32.

Temat odczytu: „Towarzystwa Teozoficzno-esoteryczne, ruch wolnomyślicielski i sekciarski w Polsce”.

Świetne przepisy kucharskie (menu obiadowe na 2 tygodnie) i wszelkie wskazówki w urzędzeniu prowadzenia domu znajdziesz w dwutygodniku

„Kobieta w świecie i w domu”

Kwartalnik 3 zł. 90 gr.
Adm. Warszawa, Krak. Przedm. 99.
Konto P. K. O. Nr. 12 200.

Odczyty.

Katolicyzm, prawosławie, unja. W odczycie swym, pod wyżej wymienionym tytułem, ksiądz Włodzimierz Lesnibrodzki oświetli sprawę unji w dobie dzisiejszej, całą jej doniosłość i znaczenie.

Dzisiaj w zamęcie i walce kościołów, czoło stągławej hydrze masońskiej, stawiać może jedynie, zjednoczone chrześcijaństwo.

Odczyt swój, ks. W. Lesnibrodzki wygłosi w języku rosyjskim w Sali Miejskiej dziś w piątek o godz. 1 pp. (punktualnie). Bilety w cenie 50 groszy przy wejściu.

Sądy.

Sprawa „Dziennika Wileńskiego”. P. Piotr Kownacki redaktor odpowiedzialny „Dziennika Wileńskiego” w dniu wczorajszym odpowiadał przed sądem okręgowym w dwóch jednocześnie sprawach za zamieszczenie artykułów p. t.: „Gady pełzają” w numerze z dn. 8 kwietnia 1926 r. i „Żydostwo w intendanturze” z dn. 6 marca 1924 r.

W obu tych artykułach urząd prokuratorski dopatrzył się zniewagi w jednym z nich, w drugim zaś kierownictwa intendentury.

Sąd w składzie przewodniczącego wice-przewesa wydz. karnego p. Owaiski oraz czł. sądu okr. Jundzilla i Kontowita zbadal świadków, którzy dowiedli prawdziwości i słuszności treści artykułów inkriminowanych.

Prokurator p. Sakowicz, popierał oskarżenia.

Obrońca red. Kownackiego mec. Zbigniew Jasiński analizując zeznania świadków oraz treści artykułów, dowodził bezpodstawności oskarżenia i domagał się zupełnego uniewinnienia red. Kownackiego.

Sąd po naradzie wyniósł wyrok uniewinniający.

Sprawa „Głos Wileński”. W listopadzie 1922 r. w okresie wyborów do sejmu w tygodniku „Głos Wileński” zamieszczona została korespondencja z Nowych Trok, w której zobrazowane są: sposób agitacji przedwyborczej oraz przebieg samych wyborów.

Między innymi autor korespondencji zwraca uwagę na praktyki uprawiane w tamtejszym urzędzie pocztowym i dowodząc, że rozdrażniają one ludność, upatruje całą winę tego w tym, że srogi personel urzędu znajdują się ludzie nielojalni politycznie.

Urząd prokuratorski w notatce tej dopatrując się zniewagi urzędu i jego personelu, pościągł redaktora tego pisma inż. Leona Perkowskiego do odpowiedzialności.

Obrońca nieobecnego na sprawie p. Perkowskiego, apl. adv. p. Worotyński dowodził, że korespondencja nie miała na celu obrażenia urzędu, lecz dażyła jedynie przez ostrą moze krytykę gorącego patrioty do poprawienia stosunków.

Po krótkiej naradzie sąd wyniósł wyrok uniewinniający inż. Perkowskiego.

Vilniaus Balsas przed sądem. Za treść artykułu p. t. „Podatki i jeszcze coś”, zamieszczonego w czasopiśmie litewskim „Vilniaus Balsas” z dn. 11 listopada 1924 r. urząd prokuratorski pościągł do odpowiedzialności redaktora odpowiedzialnego tego pisma Macieja Luneckiego.

Sąd w wyniku dochodzenia skazał pod sądowego za wydruckenianie artykułu wychwalającego sbrodnictwo bandytyzmu panującego na kresach na grzywnę w kwocie 400 zł. lub 2 miesiące aresztu.

Z sali odczytowej.

Pani Janina Giżycka znana działaczka narodowa i społeczna na Górnym Śląsku, wygłosiła odczyt o Sw. Ter-sie od Dzieciątka Jezus w jednej z sal Uniwersytetu. Mówić o Świętych, o Ich niepojętej i niedostępniej dla nas zjadaczy chleba — psychice, jest rzeczą bardzo a bardzo trudną. To też Sz. prelegentka w zrozumieniu tego ograniczyła się przeważnie do biografii Świętej Teresy, dając obraz Jej domu rodzinnego i przeżyć po stracie matki, co pełnego Świętą za krąg.

Wypiankiego z Juliuszem Osterwą jako Konradem.

Jutro o godz. 4-ej pp. „Świętoszek” Moliera, o godz. 8 je po raz pierwszy „Oj młody, młody!” Fredry syna w przeróbce Zespołu Reduty, który uczynił z fego utworu tryskającą humorem komedię współczesną.

W poniedziałek „Oj młody, młody!” po raz drugi.

Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dział Teatr Polski powtarza program Sylwestrowy, złożony z arcywesołej krotoczwilii w 3-ach aktach W. Ra packiego „Ja tu rządzą” z K. Wyrwicz - Wichrowskim i L. Pillati w rolach głównych, oraz dziełem koncertowym, w którym humor, piosenki i taniec są reprezentowane przez czołowe siły naszego zespołu. Zyczenia noworoczne aktualne wykonania przy akompaniamencie harmonji — K. Wyrwicz-Wichrowski, jako dziadek z pod Katedry.

Kobieta, wino i dancing. Jutro t. j. w niedzielę o g. 8 wiecz. raz jeszcze grana będzie świetna komedia St. Kiedrzyńskiego „Wino, kobieta i dancing”.

Popołudniowi świąteczni w Teatrze Polskim. Dziś o g. 4-ej pp. po cenach najniższych grana będzie krotoczwila amerykańska „Dzień bez kłamstwa”; jutro zaś — „Wesele Fonsia”. Ceny miejsc od 15 groszy.

Najbliższa premiera. We wtorek wchodzi na repertuar Teatru Polskiego najnowsza komedia amerykańska M. G. M. „Tajemnica powodzenia”. Sensacyjna treść tej cietej satyry stanowi widokowo niezwykle zajmujące.

Teatr „Operetka - Wodwid”. (Ludwiskarska 4). Ostatnie cztery przedstawienia odbędą się w dniu 1 i 2 stycznia. W Nowy Rok o g. 4-ej pp. przedstawienie dla dzieci „Książę Leniuszek” i „Choińska”. Ceny od 30 gr. do 2 zł. 80 gr. o g. 8-ej m. 15 wiecz. „Gejsza”.

W niedzielę 2-go stycznia o g. 4-ej pp. po raz ostatni po cenach od 50 gr. do 3 zł. 80 gr. „Hrabina Marcia”, wieczorem zaś o g. 8 m 15 „Gejsza”.

Zabawy.

Bał Morski odbędzie się 5-go stycznia 1927 r. w salach recepcyjnych Pałacu Reprezentacyjnego (Plac Napoleona) pod protektoratem P. P. Wojewody Wileńskiego Władysława Raczkiewicza i Inspektora Armji gen. bryg. Stanisława Burhardt - Bukackiego. Wstęp zł. 5 — Cakłowyty dochód, przeznaczony jest na cele Ligi Morskiej i Rzecezniej.

Obowiąski Pań gospodni przyjął raczyli Pante: Blatasowa Stanisławowa, Bochwicowa Stanisławowa, Bohdanowiczowa Ignacowa, Bohdanowiczowa Marja, Bosiacka Bogusławowa, Barszczyńska Ludwikowa, Burhardtowa Aleksandrowa, Czarnowska Czesławowa, Dobaczewska Eugenjuszowa, Englowa Mieczysława, Foglowa Janowa, Floreczkowa Kazimierzowa, Głowińska Antonia, Glazerowa Stefanowa, Górską Janowa, Hurynowiczowa Janina, Janowiczowa Janowa, Jordan - Bundaykowa Wacławowa, Kownacka Piotrowa, Kowalska Edmundowa, Kalleńska Zofja, Kłosowa Juljusowa, Kruszczyńska Janowa, Krzyżanowska Karolowa, Kulesińska Stanisławowa, Lokuciońska Janowa, Łukowska Ludwikowa, Malinowska Olgierdowa, hr. Mohlova Stanisławowa, Malecka Janowa, Materska Ignacowa, Miedzianowska Władysława, Michejdzina Kornelowa, Moszyńska Michałowa, Miesz-czyńska Janowa, Minkiewiczówna Elżbieta, Popowiczowa Bolesławowa, Piekarska Bolesławowa, Raczkiewiczowa Władysława, Reszczyńska Aleksandrowa, Reichera Michałowa, Rochowiczowa Janowa, Rucifńska Romanowa, Staszewska Juljanowa, Stabrowska Piotrowa, Szniłłowska Bolesławowa, Schröterowa Karolowa, Szumańska Władysława, Sailling - Siengalwiczowa Sargjuszowa, Stralowa Bolesławowa, Sobocka Janowa, Swiacko - Swiackiewiczowa Marja, Tokarzewska Michałowa, Turkulowa Witoldowa, Wimbrowa Kazimierzowa, Wyleżyńska Adamowa, Węslawska Stanisławowa, Zawadzka Władysława, Zawadzka Adamowa, Zdrojewska Zofja, Zapolya - Zapolska Ksawerowa, Zahorska Stanisławowa.

Wymowa cyfr.

Tabela porównawcza cen artykułów spożywczych w Wilnie (Według danych urzędowych).

	Dn. 31.XII—1925 r.	Dn. 31.XII—1926 r.
Chleb razowy	30— 33	— 43 45
„ pyłtowy 70% 50%	— 45 — 55	— 55 — 65
Mąka żytnia razowa	31— 34	— 46— 48
Mąka żytnia pyłtow.	50— 55	— 60— 68
Mleko	30— 40	— 50— 60
Smietana	1.70—2.00	— 2.40—2.50
Masło niesolone	6.00—7.00	— 7.00—8.00
Masło solone	5.50—6.00	— 6.50—7.00
Ser	1.50—	— 2.20—
Jaja	15— 20	— 28— 25
Slonina świeża	2.40—2.80	— 3.70—4.25
„ solona	2.50—3.00	— 3.80—4.60
Szmalce	3.80—4.00	— 4.30—4.75
Sadło	2.60—3.00	— 3.40—4.45
Mięso wołowe	1.10—1.20	— 1.80
„ cielęce	1.25—	— 1.80
„ baranie	1.20—	— 1.70
„ wieprzowe	1.60—1.80	— 2.20—2.50
Pszonica	30— 33	— 42— 50
Zyto	22— 26	— 40— 42
Jęczmień	25— 28	— 31— 35
Owies	27— 30	— 33— 37

Przebiegiem stosunek cen z końca roku ubiegłego do dzisiejszych ma się jak 3 do 4, czyli, że drożyzna wzrosła o 33 proc.

Elektryczna gospodyni.

Sprawa służby domowej jest zagadnieniem socjalnem pierwszorzędnej wagi. Europa, nawet jej zachód, mało posunęła się dotychczas w kierunku reformy gospodarstwa domowego Ameryka, natomiast, w pierwszym zaś rzędzie Kanada, już nie zreformowała, lecz wprost zrewołucjonizowała je przez wprowadzenie do wszystkich nieomal jego działów siły elektrycznej redukującej do zera nieludwie pracę ręczną. Dzięki temu gospodyni kanadyjska, za wszystkich sfer społecznych, obchodzi się bez służby domowej.

Kompletne „gospodarstwo elektryczne” jest w Kanadzie faktem dokonanym i jaknajszerszej rozpowszechnionym. Stanowi ono naturalny wynik nowej i wciąż potęgującej się tutaj sieci linii transmisyjnych, zasilanych przez potężne elektrownie kanadyjskie. Gospodynie w Polsce, dla których doniosła ta reforma jest muzyką przyszłości, z zainteresowaniem niewątpliwie zapoznają się z inwentarzem elektrycznego gospodarstwa z za Oceanu.

W domu kanadyjskim znajdujemy na każdym kroku tego samego służącego. W salonie: elektryczny kominek, elektryczne lampy no i elektryczne radio. W jadalni — elektryczna maszyna do robienia kawy, herbaty, gotowania jajek i t. p. Na bocznym kredensie elektryczny aparat do grzania talerzy i półmisek. W sypialni: elektryczny piecyk, elektryczne ogrzewacze do wody gorącej, elektryczne aparaty do mycia i suszenia włosów, elektryczne karbowki i wibratory do masyżu. W pokoju kąpielowym: wanny ogrzewane elektrycznością, elektryczne aparaty do golenia, elektryczne prysznic, ogrzewacze i osuszacze ręczników i prześcieradeł.

Głównem wżakże nieomal bezpodzielnem królestwem elektryczności jest kuchnia: manekin elektryczny obiera i kraje jarzyny, kreśli maszynkę do lodów, ubija białka na pianę, wygniata i walcuje ciasto, sieka mięso, nadziewa paszety, zasilą, reguluje i kontroluje ciepło pieca do gotowania zapomocą zegara, który gospodyni domu musi tylko umieć nastawić. Poza tem jednym jej w kuchni zadaniem jest rozmieszczanie i mieszanie składników w jednej przedzielnicy, jarzyny winnej, składniki deseru jeszcze w innej. Po nastawieniu wskazówek elektrycznego zegara tak, aby prąd działał w każdej przedzielnicy we właściwym czasie, nasileniu i kierunku, może pani domu wyjść, wprawiony bowiem przez nią w ruch manekin elektryczny dokona reszty pracy bez obawy przeznaczenia dyspozycji, przeroszenia potraw a nadewszystko tuczzenia talerzy i garnków. O dokładnie oznaczonej porze każda poszczególna część obrotu czy kolacji zaczyna się gotować, piec czy smażyć, a z chwila, gdy jest gotowa, prąd nastawiony na czas, automatycznie się wyłącza.

Tak wygląda kompletne gospodarstwo elektryczne, w którym nie potrzeba, jak widać z powyższego ani kucharki, ani służącej, której czynności spełniają elektryczne zamiatacze, odkurzacze, froterzy elektryczni i zmywacze szyb, ani praekki, którą zastępuje elektryczna maszyna do prania, połączona z elektrycznym magłem i prasowaczem, nawet pracę nianki ułatwia elektryczny kolyśacz i elektryczny aparat do sterylizowania mleka dla niemowląt.

Funkcjonująca tam już od roku z górą Liga Służby Elektrycznej (Electric Service League) energicznie szerzy propagandę korzyści, jakie daje użytkowanie w gospodarstwie domowem siły prądu. Opracowała też Liga specjalne tablice kosztorysowe, wykazujące ce-

ny instalacji oraz koszt zużycia prądu, aby w ten sposób przekonać poglądowo, jak wielką daje to oszczędność w porównaniu z dotychczasowym systemem gospodarczym, w Ameryce zresztą, wobec braku służby, zupełnie uniemożliwionym. To samo zdaje się czekać wkrótce Europę i tu więc czas pomyśleć o gruntownej reformie.

Z KRAJU.

Uroczystość poświęcenia Urzędu gminnego.

Dnia 28 grudnia 1926 r. odbyło się w Trokach uroczyste poświęcenie nowozbudowanego Urzędu gminnego. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz administracyjnych z p. starostą Witkowskim na czele, przedstawiciele duchowieństwa obcego, władz wojskowych, sejmiku, magistratu trockiego, sołtysi gminy i inni. Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Malukiewicz. Wygłoszono kilka przemówień, m. innemi p. Starosta, ksiądz Malukiewicz i p. Budrewicz.

Nowozbudowany Urząd gminy, jest jednym z najokazalszych w powiecie, posiada i piętro i jest obszerny. Zbudowanie jego kosztowało przeszło 20 tysięcy złotych.

Olkieniki.

Dn. 26 grudnia staraniem „Kola Młodzieży” odbyło się przedstawienie. Grano sztukę „Urwis” w 8 aktach. Pomimo krótkiego istnienia, „Kolo Młodzieży” zaznaczyło się swoją ruchliwością, bo już drugi raz występuje w Olkienkach z przedstawieniem. Zawdzięczać należy panu M. Nowakowi organizatorowi i kierownikowi Kola.

Z przyjemnością zaznaczam, że znać duży postęp w pracy młodzieży. Drugie przedstawienie udało się bez porównania lepiej, niż pierwsze. Sześćgólnie zasługuje na uznanie wykonawca głównej roli „Urwisa” p. Leonowicz, który pomimo młodego wieku tak trudną i długą rolę wykonał dobrze. P. Wilisz rolę Romana zagrał bez zarzutu. Wyróżniali się także swoją grą p. Budrewicz, jako Jan i p. Armacki, jako Pietruś, a także wykonawca roli Maćka, który stałe wywoływał wybuchy śmiechu publiczności. Sala szkolna była przepelniona, — znać że pierwsze kroki młodoletnich artystów-amatorów budzą żywe zainteresowanie wśród miejscowej ludności. D. M.

Ofiary

Złożon w Adm. „Dzien. Wileń.”. Zamiast wizyt i powinszowań Świątecznych i Noworocznych.

Na Macierz Szkolną dr. Wład. Węstalski 5 zł.

Dr-stwo Łukowsky 10 zł., prof. Kościółkowski 5 zł.

Dla najbardziej potrzebujących Anna i Wiktor Niewodniczańscy 10 zł., Władysław Czerniński 10 zł.

D-stwo Jabłonowsky 25 zł., Sewerynostwo Bohuszewiczowie 10 zł., Stanisławostwo Borkowsky 5 zł.

Na Złobek Im. Maryi Helena i Stanisław Lagunowie 10 zł., prokurator Sądu Apelacyjnego Stanisław Płiszczyński 5 zł., Ludwikostwo Pietukowsky 10 zł., Romanostwo Rucifński 10 zł.

Na Zakład dla Nieuleczalnie Chorych Zygmunt Kulusza 5 zł.

Na Dom „Dzieciątka Jezus” Antoni Januszewicz 5 zł., Marja i Halina Kosłinscy 10 zł.

D-stwo Jabłonowsky 25 zł., Sewerynostwo Bohuszewiczowie 10 zł., Dł. Inwalidów D-stwo Jabłonowsky 25 zł., Sewerynostwo Bohuszewiczowie 10 zł.

Na chleb dla głodnych dzieci Stefania i Stefan Grabowsky 10 zł., Na Tow. Sw. Wincentego a Paulo Czestawostwo Czarnowsky 10 zł.

D-stwo T. 15 złotych: na Dom „Dzieciątka Jezus” 5 zł., na Złobek Im. Maryi 5 zł., dla najbardziej potrzebujących 5 zł.

Nieprzyjęty honorarium przez d-ra Sanołisa na Złobek Im. Maryi składa K. 5 zł.

Dla rodziny Neromskich S. W. 5 zł., Zarząd szkoły powszech. w Krzywicach 10 zł.

Dla najbardziej potrzebujących S. W. 5 zł. Dyrekoja księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego zamiasł Noworocznych życzeń składa na najbardziej potrzebujących 10 zł.

Z ostatniej chwili.

Strajk drukarski w Krakowie.

KRAKOW, 31.XII. Pat. Związek właścicieli drukarni Małopolski Zachodniej wypowiedział, jak wiadomo przed miesiącem umowę zbiorową zawartą 5-go stycznia 1926 r. między związkiem właścicieli drukarni a związkiem drukarzy w Krakowie. 29 b. m. związek właścicieli drukarni nadał pismo z projektem nowego emnিকা od nowego roku, który to projekt obniża dotychczasowe płace o 40—50%.

W związku z tem odbyło się wieczoraj zgromadzenie walne drukarzy i personelu pomocniczego. Uchwalono odrzucić projekt emnika wysunięty przez gremjum właścicieli drukarni i od dzisz t. j. od piątku godz. 6-tą wieczorem rozpocząć strajk we wszystkich drukarniach. Strajk obejmie zarówno drukarzy jak i personel pomocniczy. Z wyjątkiem „Naprodu” nie ukazę się jutro żaden dziennik.

Mussolini przeciw kawalerom.

RZYM, 30.XII. (ATE) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów Mussolini wygłosił niewątkle energiczne przemówienie przeciwko kawalerom, zapowiadając cały szereg zarządzeń przeciwko tym, którzy nie zamierzają się żenić.

Mussolini oświadczył między innymi, że przedłoży projekt ustawy, na zasadzie której renty i wsparcia na starość będą wypłacane tylko tym obywatelom, którzy w ciągu swojego życia będą ojcami przynajmniej dwojga dzieci.

Groźba [ponownego] przesilenia w Jugosławiji.

WIEDEN, 31.XII. Pat. „Neus Freie Presse” donosi z Białogrodu, że gabinet Uzunowicza napotyka na trudności i, że zanosi się na jego dymisję. Rząd otrzymał votum zaufania 73-ma głosami przeciwko 22-um przy 7-u wstrzymujących się od głosowania. Nie obecnych było 22 ch posłów. Szereg wybitnych członków stronnictwa radykalnego opowiedział się przeciw rządowi.

Spisek komunistyczny w Sofji.

PARYŻ, 31.XII. Pat. Jak donoszą z Sofji, ostatnie aresztowania wśród komunistów doprowadziły do wykrycia spisku, mającego na celu zamordowanie wszystkich ministrów, opanowanie ministerstw, banków i koszar oraz zmuszeniem króla do abdykacji.

Japonia a Chiny.

PARYŻ, 31.XII. Pat. „Matin” donosi, że ambasador japoński w rozmowie z Briandem oświadczył, że Japonia przyłącza się do polityki ostrożności i wyczekiwania stosowanej przez Francję wobec Chin.

Rozmaitości.

Koncert symfoniczny dla dzikich zwierząt.

O bardzo ciekawym eksperymencie donosi nowojorski „Physic Magazin”. Otóż w ogrodzie zoologicznym w New Yorku urządzono koncert symfoniczny dla znajdujących się tam dzikich zwierząt celem stwierdzenia, jak poszczególne zwierzęta reagują na muzykę. Wyniki eksperymentu były wprost zdumiewające. Skoro rozległy się pierwsze dźwięki muzyki, zwierzęta zaczęły okazywać widoczne zaniepokojenie i jak gdyby niezmiernie przyjemnie. Powoli jednak oswojały się z muzyką, poczynając na nią w ten, czy inny sposób reagować. Tak np. dwa lwy, które m. przed początkiem koncertu rzucały na klaki kawałki mięsa, przerwały jedzenie i w skupieniu przy luchiwały się dźwiękom muzyki. Słoń podniósł trąbę do góry, a z oczu jego padały łzy. Tygrysy i wilki ułożyły się na ziemi, przy luchiując się koncertowi uważnie i z wyrazem entuzjazmu w oczach. Skoro zagrano walcu Straussa, jeden z lwów zaczął chodzić po klacie, wymachując przymiem w takt ogonem. Również dwa niedźwiedzie w takt muzyki i w tempie ściśle walcowym maszerowały w swej klacie.

Nastroje wśród dzikich zwierząt zmieniły się zniechęca, kiedy orkiestra zagrała marsza złołobnego Chopina. Ogólny spokój i widoczne zadowolenie ustąpiły nagle miejsca niezwyklemu zderwowaniu i podrażnieniu, a wszystkie zwierzęta podniosły nieosamowity ryk, chcąc widocznie w ten sposób zagłuszyć dźwięki szopenowskiego arcydzieła.

Kronika Grodzieńska.

Stan bezrobocia w Grodnie. Bezrobocie w Grodnie w ostatnim tygodniu wzrosło. Ostatnie dane P. U. P. są następujące: Grodno — 1761, Suwałki — 95, Wolkowysk — 227, Augustów — 86, Sokółka — 11, Krynk — 110, Roś — 20, Jezioro — 40, Gmina Huta, pow. Suwałki — 60, w innych miejscowościach — 190. Razem — 2594.

Druskienik na rzecz Państwa coraz uporezywiej, jest kolportowana wiadomość, że zostanie przeprowadzona kolejka z Porzecha do uzdrowiska. Pożądanym byłoby połączenie bezpośrednie Grodna z Druskienikami.

Kronika Baranowicka.

Złośliwe niedbalstwo. Miasto Baranowice posiadające 20 tysięcy ludności, opłacającej od kilku, już lat sowyli haracz w postaci różnych podatków miejskich, nie zdobyło się dotychczas na odpowiednie budynki dla szkół powszechnych. Dwie szkoły im. Mickiewicza i M. Konopnickiej mieszczą się w budynkach na terenie kolejowym, położonym o 20 kroków od torów, gdzie przebiega do 40 pociągów na dobę, trzecia, zaś szkoła mieści się w zakupionym niedawno starym budynku drewnianym nie-

odrestaurowanym należycie i najzupełniej nieodpowiadającym wymogom szkoły. Nie mówiąc już o tem, że rozmieszczenie tych lokali, gdzie na krańcu miasta jest niedużo i niedbale, gdyż działwa szkolna musi w deszczu, słońcu i śniegu chodzić do tych szkół po 5 km., to jeszcze życiu naszych dzieci zagraża stałe niebezpieczeństwo w postaci przybiegających pociągów. Dnia 12 stycznia b. r. padło troje dzieci ofiar.

Po tym wypadku komisja kolejowa i magistracka opracowała plan zabezpieczenia toru kolejowego od ewentualnych na przyszłość wypadków w ten sposób, że z ramienia dyrekcji kolejowej postanowiono wybudować wiadukt, zaś magistrat wziął na siebie obowiązek oparkania całej przestrzeni mieszczącej budynki dotychczas torów kolejowych. Dotychczas pobożne projekta nie zostały wprowadzone w czyn, a municypalność

Baranowicka zasypia nadal sprawę, oczekując zapewnienia nowych ofiar.

Z „Sokoła”. Założony w kw. etniu „Sokol” Baranowicki stał się jedyną organizacją, wywierającą decydujący wpływ na życie społeczne miasta. Większość pomniejszych organizacji grupuje się przy „Sokole” i korzysta z bezpłatnie udzielonego na zebrania lokalu. Towarzystwo liczy obecnie do 300 członków i jest bodajże najruchliwszym gniazdem wschodniej polski Rzeczypospolitej. Obecnie najwęższą troską zarządu jest sprawa budowy własnej siedziby. Obecny lokal towarzystwa, wobec szybkiego jego rozwoju i centralizującego się w nim niemal całego życia społeczno narodowego, okazał się za szczupłym. W tym celu zarząd gniazda zwrócił się w lipcu do państwowego zarządu rozbudowy w Nowogródki o wydłużenie placu na budowę b. iska i sokolni

i do dziś żadnej konkretnej odpowiedzi na swą ofertę nie otrzymał. Na posiedzeniu zarządu gniazda uchwalono definitywnie przystąpić na wiosnę do budowy własnej siedziby i boiska. Postanowiono zwrócić się po raz drugi do zarządu rozbudowy o wydłużenie odpowiedniego placu z gruntów państwowych, lecz już za pośrednictwem rady wychowania fizycznego. Ewentualnie postanowiono starać się o wydłużenie placów z terenów kolejowych, co byłoby jednak mniej wskazane ze względu na zbytne oddalenie od centrum miasta. Znaczący należy, że „Sokol” tutejszy jest jedyną organizacją, uprawiającą planowo i gorliwie wychowanie fizyczne młodzieży, dotychczas lekceważone.

Zapiszcie się na członków Komitetu Wojewódzkiego pomocy dla akademików.

Table with exchange rates for various cities: WARSZAWA, 30.XII (Pat.) - Dolary 8,98 - 9,00 - 8,96. Belgja 125,55 - 125,56 - 125,24. Helsingfors 22,75 - 22,81 - 22,69. Holandia 361,10 - 362,00 - 360,20. Japonia 4,43 - 4,41. Kopenhaga 240,70 - 241,30 - 240,10. Londyn 43,79 - 43,90 - 43,68. Nowy Jork 9,00 - 9,02 - 8,98. Oslo 228,00 - 228,57 - 227,43. Paryż 35,65 - 35,74 - 35,56. Praga 26,72 - 26,78 - 26,66. Szwajcjarja 174,30 - 174,73 - 173,87. Stockholm 241,25 - 241,85 - 240,60. Wiedeń 127,30 - 127,67 - 127,08. Włochy 40,80 - 40,90 - 40,70. Białogród 15,94 - 15,86. Budapeszt 12,60 - 12,64 - 12,56. Bukareszt 4,79 - 4,75. Hiszpanja 138,35 - 137,65. Konstantynopol 4,56 - 4,44. Rewel 2,42 - 2,40. Ryga 172,50 - 172,93 - 172,07.

MIĘSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY. Dziś będzie wyświetlany film „Nie grzesz matko” Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10. Kasa czynna: w niedzielę i święta od g. 2, w soboty od g. 3, w inne dni od g. 4. Ceny biletów: parter 60 g, balkon 30 g. Początek seansów: w niedzielę i święta o godz. 3, w soboty o g. 4, w inne dni o g. 5.

Kino-Teatr „HELIOS”. Film, o którym długo mówić i myśleć będzie Wilno! Najpotężniejsze arcydzieło sezonu Marchall i Petrowicz. Oszałamiający przepych wystawy! Emocjonująca treść! Seansy o g. 4, 6, 8, i 10, 15.

Kino Kameralne „Polonia”. NA EKRAŃ! Rozkoszna salonowa komedia w 8 akt. „Jedynaczka króla miedzi” (Ostrożnie z filtrem) W rol. gł. najmilsza artystka świata Norma Scheerer i Jack Nait. Rzecz dzieje się współcześnie w Now-Jorku i Kanadzie w T-wie holdującym chópczym, miłostkom i rozwiązanym zabawom, która podczas seansów wykoną: Arje z opery „Tosca”, „Halka”, „Pikowa Dama” i in. Początek o godz. 2-jej. Ost. seans o 10, 15 w.

KINO-TEATR „LUX”. Monumentalne arcydzieło (w nowym wydaniu) Najpotężniejszy dramat podług utw. powieści WIKTORA HUGO „Dzwonnik z Notre Dame”. 2 serie 12 akt. razem. W roli gł. Leon Chaney. Początek o g. 1-jej. Ceny od 40 gr.

Księgi do Amerykańskiej Buhalterji! i zwykłej rachunkowości najrozmaitszych linjatur oraz Repertorium dla p. Notariuszy, dzienniki podawcze, książki inwentaryzacyjne, doręczne it. d. KALENDARZE! Ceny konkurencyjne. I Mickiewicza 5 W. Borkowski II S to Janska 1 tel. 371 WILNO Zamówienia zamiejscowo wysłam za pob. autem

Władczynie Libanu. Monumentalny dramat erotyczny w 12 akt. p/g romansu P. Benoit. W roli głównej Arlette Monclous. Treść! Seansy o g. 4, 6, 8, i 10, 15.

Jedynaczka króla miedzi. (Ostrożnie z filtrem) W rol. gł. najmilsza artystka świata Norma Scheerer i Jack Nait. Rzecz dzieje się współcześnie w Now-Jorku i Kanadzie w T-wie holdującym chópczym, miłostkom i rozwiązanym zabawom, która podczas seansów wykoną: Arje z opery „Tosca”, „Halka”, „Pikowa Dama” i in. Początek o godz. 2-jej. Ost. seans o 10, 15 w.

Obwieszczenie. Wilńska Izba Skarbowa niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, że z dniem 1-go stycznia 1927 r. rapasy spirytusu i wyrobów wódczanych, znajdujące się w fabrykach wódek, hurtowniach, restauracjach, sklepach detalicznych, jak również u osób prywatnych (u ostatnich ponad 10 litrów 100%), wreszcie przesyłki spirytusu i wódek, wysłane przed dniem 1 stycznia 1927 r. (po nadejściu do miejsca przeznaczenia), podlegają dotychczasowemu opodatkowaniu, a mianowicie: a) spirytus przeznaczony do wyrobu wódek czystych, oraz swardy w półfabrykach wódek czystych i gotowych wyrobach po 154 zł. za hektolitr 100%. Przez wódkę istnieje rozumie się jedynie wyroby niezawierające oprócz spirytusu i wody żadnych innych domieszek; b) spirytus przeznaczony do wyrobu wódek gatunkowych, oraz swardy w gotowych wyrobach, półfabrykach, sokach, morsach i t. p. po 175 zł. za hl. 100%; c) spirytus do celów leczniczych i domowych, rosłany do butelek i znajdujący się w prywatnych hurtowniach i miejscach detalicznej sprzedaży po 195 zł. za hl. 100%. Przedsiębiorstwa i wyżej wymienione osoby obowiązane są zgłosić do dnia 3 stycznia 1927 r. właściwemu Oddziałowi lub Inspektorowi Kontroli Skarbowej zgłoszenie w 2-eh egzemplarzach o zapasach spirytusu przeznaczonych do wyżej wymienionych celów, oraz wyrobów wód czystych, posiadanych w dniu 1 stycznia 1927 r. Odbiorcy są przesyłki wysłanych przed dniem 1 stycznia 1927 r., a odebranych po tym terminie są obowiązani zgłosić się właściwemu inspektorowi lub Oddziałowi Kontroli Skarbowej w przeciągu 2-eh dni po odbiorze. Zgłoszenie rapasów ma zawierać dane co do ilości, masy spirytusu i wyrobów wódczanych, tudzież imię i nazwisko właściciela i miejsca przechowywania wyrobów. Szczegółowy-h informacyjny udzielają Urzędy Akcyzowe w Wilnie i Wilce, Inspektoriat oraz Oddziały Kontroli-Skarbowej. WILNO, dn'a 29 grudnia 1926 r. J. MAŁECKI Prezes.

PATEFONY I GRAMOFONY NA RATY NA 6 MIESIĘCY. WIELKI WYBÓR PŁYT patefonowych i gramofonowych. Skrzypce, białajaki, gitary, mandoliny, lustra, zabawki dla dzieci, sanki sportowe i żywy. — Wszystko na raty. POLECA „UNIERSAL” Wielka Nr. 21.

„Konserva”. PRZETWORZY OWOCOWE znakomite, wytworne w smaku, niedrogi! marmelady deserowe gęste, kompoty, konserwy warzyw, konfitury, dżemy, powidła, soki. WINA, MIODY. — Żądajcie wszędzie. 9464

Na nadchodzące święta F-ma „POLBUT”. Poleca Sz. Klienteli wielki wybór gwarantowanego obuwia wyrobów wileńskich po cenach bardzo dostępnych. 1900-16 Uł. Bonifraterska 10, tel. 496.

Z powodu likwidacji wyprzedaje PIANINA, FORTEPJANY, i FISHARMONJE po cenach fabrycznych K. Dąbrowska WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6. 1348-1.

LEKARZE. DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. WENERYZYCHNOZOCZOPL. SKORNE od 10 - 1, od 5-8 wiecz. KOBIECIA-LEKARZ Dr. ZELDOWICZOWA KOBIECE chor. dróg MOZGOWYCH WENERYZYCHNOZ. pr. 12-2 i od 4-6 ul. Mickiewicza 24 Telefon Nr. 277. W.Z.P.31

Dr. KAPŁAN Choroby weneryczne, skórne. Wileńska 11 Telefon 640 W.Z.P.13 Dr. Sz. Boronsztejn Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Przyjmuje od 9-11-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P.39

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne. Ulica Wileńska Nr. 3. Przyjmuje od godz. 8 1/2 - 11-4-7. W.Z.P.39

Dr. Wołodźko ordynator szpitala Sawicza Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 12 do 2 i 5-6. Żawława ul. 22. W.Z.P. 20

Dr. LUKIEWICZ Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od godz. 4-7-7-10 ul. Ad. Mickiewicza 9, wejście z ul. Sniadeckich 1. W.Z.P.30

Bakt. O. Abramowiczowa akuszerka i choroby żeńskie ul. Kasztanowa 7 m. 10. godz. 9-10 i 3-5. W.Z.P.Nr.14

Furman do lekkiej jazdy po- trzebny. Rekomendacja wy- msiągane. Zgłaszać się do 8 Wileńskie Biuro Komiso- wo-Handlowe ul. Zawława wo-Handlowe Mickiewicza 28/30 m. 10. 9538 21 tel. 152. 1472

KUPNO. Lok.-Dentysta. Lekarz-dentysta

Marja Ożyńska-Smolka Choroby żeńskie. Piombowan- ie i usuwanie zębów bez bólu. porcelanowe i złote korony - sztuczne zęby. Wskoswym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofarna 4. W.Z.P. 79

SPRZEDAŻE. Hotel wydzierżawił albo sprzedał w centrum Wileńskie Biuro Komiso- wo-Handlowe ul. Ad. Mickiewicza 21 tel. 152. 1471

Sklep spożywczy duży z ogrodem owo- cowo-warzywnym, ze staj- nią i mieszkaniami do sprze- dania. Antokolska 56. 0

Sanki parokonne poja- dyczne do sprze- dania. Królewska i m. 2. 9524-1

Sprzedam pełnym nowym urządzeniem. Kal- waryjska 4, m. 8. 9486 0

Sklep z powodów wy- jazdu duży interes handlowy zdający na pi- wiarznię lub herbacznarzę z mieszkaniami za 1600 zł. Komorne za rok zapłacone Adres w Administracji. 9504 0

do sprzedania kredens i szafa. Mostowa 9 m. 20. 9532

FOLWARK pod Wilenem sprzedamy bardzo niedrogo. Dom H-K. „Zachęta” Gdańska 6 tel. 9-05.

Szukaj pracy. Szuka pracy. 1692-1

Slużbę domową i in-nych pracowników zdolnych z dobrami świadczeniami i rekomendacją mi poleca biuro Ligi Robotniczej przy ul. Wielkiej Nr. 64, między godz. 5-7 wiecz. 9531

Robotnik młody, pra- cuje przy wyrobie, mo- że złożyć ofertę. Zgłosi się na wyjazd do robot rolnych. Nieświeżska 5, m. 2. 9531

Ekonom młody, ener- giczny, b. właściciel ziemski z Miń- szczyzny, posiadający 8-let- nią praktykę poszukuje po- sady w majątku. Wyma- gania skromne. Ul. 3-go Maja 3, m. 6 (pod „rolnik”). 9537

Agronom kawaler, lat 27 z ukończo- ną Akademią Rolniczą w Bydgoszczy oraz kilkule- nią pracą w dużych i in- tensywnie prowadzonych majątkach poszukuje po- sady w majątku. Zgłosze- nie w dużym majątku. Wileńskie, Mostowa 2, m. 21. 9523 2

Pracownia ról- nej bielizny damskiej, me- szkiej i dziecięcej „Ka- staniery” Wilno, ul. Za- rzecka 8, m. 9. 8674

Specjalne ostrzeżenie Łyżew Pracownia A. Mieszko- wskiego, Wilno Univer- sytecka 4. 9501-6

RADIO NA RATY HURT! — DETAL! Najtańsze źródło. ODBIORNIKI KOMPLETNE — CZĘŚCI SKŁADOWE. T-wo Radio-Techniczne „ELEKTRIT” Wilno, ul. Wileń- ska 24, Telef. 10-38

Iste Kalia OBA TE ZNAKI DAJA GWARANCJE ZA PIERWSZORZĘDNĄ JAKOŚĆ NASZYCH PERFUM, MYDEŁ I KOSMETYKÓW J. & S. STEMPNIEWICZ - POZNAŃ

Istniejący od r. 1914 sklep płótna i bielizny G. ARNDT — Wilno, Wielka Nr. 6. Zawiadania Sz. Klienteli, iż z dniem 1 stycznia 1927 r. pan STANISŁAW JEZIERSKI (były kierownik firmy B-ci Jabłkowskich) wstąpił do spółki. Sklep został nanowo zaopatrzoney w bieliznę damską skromną i opalową, pończochy, bieliznę męską, towary bielizniane, koldry watawowe, swetry, zakłady, serwety, kapy. Sklep nadal będzie prowadzony pod firmą GUSTAW ARNDT i STANISŁAW JEZIERSKI. Kalkulacja cen zniżona, wszel- kie towary w dużym wyborze. 1688

Kursa naukowe „Wiedza” pod osobistym kierownictwem Prof. Bogu- sława Bukerwicza Kraków, ul. Studencka 14 przygotowują do egzaminów w wszystkich ist- niących typów szkół średnich. Kursy te obejmują: 1. KURS NATURYCZNE: gimnazjum klasyczne, humanistyczne i matematyczno-przyrodni- cze 1-roczne i 2-letnie; 2. KURS NIŻSZEJ SZKOŁY ŚREDNIEJ w zakresie 4-oh klas; 3. KURS SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIEGO 1 o rocz. i 2-letni; 4. KURS SZKOŁY HANDLOWEJ jednoroczny i półroczny; 5. ANALOGICZNE KURSY PISEMNE wszystkich typów w bieżącym roku szkolnym na nowo seregorganizowane, a uczesniłoy kursów tych otrzymują o miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opraco- wania. — Kursy te, połączone z kursami zbiorowymi w Krakowie, prowadzone są przez uczesnych na kursach fachowych profesorów, równoległe z normalnym tokiem nauki na kursach zbiorowych. Na kursach „WIEDZA” udziela się nauki tylko najwybitniejsze sily fachowe gimnazjów kra- kowskich od 5 do 8 godzin dziennie. Spis grona profesorów do przejżenia w sekre- tarzale. Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enle). Dla wojałkowskich i inwalidów opust 25 procent. Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

HEMOROJDY! CZOPKI HEMOROJDALNE Gaseckiego Usuwają ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie, zmniejszają guzy (ły- laki). Sprzedają apteki.

W centrum miasta do wynajęcia na nowo odremontowany Teatr „PALACE” na przedstawienia, koncerta, wieczorki i bale. 1193 Dow. się w magazynie E. Zalkind.

Odmrożenie. Maść „MROZOL” zapobiega odmrażeniu się kończyn i goł rąk, powstałe od odmrożeń. Sprzedają apteki i składy.

LOKALE. Sklep odstąpię natychmiast w centrum miasta, dobrze prosperujący (2 wystawy) może być z towarami spo- żywczo-kolonjalnym. War-unki dogodne. Dowiedzieć się Wileńskie Biuro Komiso- wo-Handlowe Mickiewi- cza 2. 9-01

Sumy pieniężne lokujemy i posiadamy do nlokowania na hipotekę w każdej wysokości Wileńskie Biuro Komiso- wo-Handlowe Kaucjonowa- ne ul. Ad. Mickiewicza 21 tel. 152. 1470

GOTOWKĘ na oprocentowaniu pod mocne gwarancje lokuje najdogodniej Dom H.-K. 723 „Zachęta” Gdańska 6 tel. 9-05.

Mieszkania - Pokoje 2 duże pokoje bez mebli i urywalności kuchni na biuro lub mieszkanie do wynajęcia. Obiady na miejscu. Mostowa 9 m. 20 oficyjna. 9-91

Pokój kom. umeblowa- ny na 1-3 osoby. Całodzienne utrzy- manie. Centrum Gdańska 6 m. 8, front. 9438

Pokój do wynajęcia u- meblowany lub bez mebli z osobnym wej- ściem ul. Sosnowa 8 m. 3 (Zwierzyniec). 9539

Do wynajęcia od zaraz 2 pokoje i kuchnia Sk- pówka 5 9-33

Duży jasny pokój do wy- najęcia z umeblowa- niem, opalem, elektrycz- nością i urywalnością wan- ny. ul. Dobra (róg Konar- skiego) 1, m. 2. 9519

W centrum miasta do wynajęcia na nowo odremontowany Teatr „PALACE” na przedstawienia, koncerta, wieczorki i bale. 1193 Dow. się w magazynie E. Zalkind.

Odmrożenie. Maść „MROZOL” zapobiega odmrażeniu się kończyn i goł rąk, powstałe od odmrożeń. Sprzedają apteki i składy.

W. JUREWICZ były majster firmy Paweł Bure. Uprasza łaskawą klientelę o zwracanie się tylko pod adr. ul. Mickiewicza 4, filja zlikwi- dowana. Poleca zegarki najlepszejszych fabryk i konstrukcji oraz wykonywa reperacje zegarków i biżuterji po cenach przystępnych.

CHOROBY PŁUC. Stosowany przez p.p. Doktorów „Balsam Thiocolan Age” przy gwałtlych, bronchitach, kaszlu ułat- wia wydzielanie się płocwicy, wzmac- nia organizm i samopoczucie cho- rego, powiększa wagę ciała.

„Balsam Thiocolan Age” sprzedają apteki i składy apteczne. Żądajcie tylko w oryginalnem opa- kowaniu apteki

A. GASECKIEGO w WARSZAWIE, ul. Leszna 41.

W. JUREWICZ były majster firmy Paweł Bure. Uprasza łaskawą klientelę o zwracanie się tylko pod adr. ul. Mickiewicza 4, filja zlikwi- dowana. Poleca zegarki najlepszejszych fabryk i konstrukcji oraz wykonywa reperacje zegarków i biżuterji po cenach przystępnych.

W. JUREWICZ były majster firmy Paweł Bure. Uprasza łaskawą klientelę o zwracanie się tylko pod adr. ul. Mickiewicza 4, filja zlikwi- dowana. Poleca zegarki najlepszejszych fabryk i konstrukcji oraz wykonywa reperacje zegarków i biżuterji po cenach przystępnych.

W. JUREWICZ były majster firmy Paweł Bure. Uprasza łaskawą klientelę o zwracanie się tylko pod adr. ul. Mickiewicza 4, filja zlikwi- dowana. Poleca zegarki najlepszejszych fabryk i konstrukcji oraz wykonywa reperacje zegarków i biżuterji po cenach przystępnych.

W. JUREWICZ były majster firmy Paweł Bure. Uprasza łaskawą klientelę o zwracanie się tylko pod adr. ul. Mickiewicza 4, filja zlikwi- dowana. Poleca zegarki najlepszejszych fabryk i konstrukcji oraz wykonywa reperacje zegarków i biżuterji po cenach przystępnych.

W. JUREWICZ były majster firmy Paweł Bure. Uprasza łaskawą klientelę o zwracanie się tylko pod adr. ul. Mickiewicza 4, filja zlikwi- dowana. Poleca zegarki najlepszejszych fabryk i konstrukcji oraz wykonywa reperacje zegarków i biżuterji po cenach przystępnych.

W. JUREWICZ były majster firmy Paweł Bure. Uprasza łaskawą klientelę o zwracanie się tylko pod adr. ul. Mickiewicza 4, filja zlikwi- dowana. Poleca zegarki najlepszejszych fabryk i konstrukcji oraz wykonywa reperacje zegarków i biżuterji po cenach przystępnych.

W. JUREWICZ były majster firmy Paweł Bure. Uprasza łaskawą klientelę o zwracanie się tylko pod adr. ul. Mickiewicza 4, filja zlikwi- dowana. Poleca zegarki najlepszejszych fabryk i konstrukcji oraz wykonywa reperacje zegarków i biżuterji po cenach przystępnych.

W. JUREWICZ były majster firmy Paweł Bure. Uprasza łaskawą klientelę o zwracanie się tylko pod adr. ul. Mickiewicza 4, filja zlikwi- dowana. Poleca zegarki najlepszejszych fabryk i konstrukcji oraz wykonywa reperacje zegarków i biżuterji po cenach przystępnych.